Nr 13. Kraków, dnia 26 Marca 1916 r. Rok IV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 5 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Niezrozumiana cnota.

Wojna europejska przyniosła cały szereg objawów, którychby się może nikt nie był spodziewał. Najbogatsze narody, społeczeństwa, które mogą sobie pozwalać na zbytek, podczas tej wojny nauczyły się cenić wielką cnotę, jaką jest oszczędność. Dzisiaj, jak donoszą pisma, w Anglii pod protektoratem rządu rozwinięto agitacyę w kierunku jak największego oszczędzania, a to w imię interesów całego narodu po wojnie. We Francyi i w Niemczech oszczędność zawsze była jednym z wielkich przymiotów u wszystkich warstw społecznych.

Dzisiaj, podczas wojny i w jednym i w drugim narodzie oszczędność wysunięto, jako przykazanie narodowe. — Jeżeli narody takie wielkie, takie silne i bogate uciekają się dzisiaj do oszczędności, jeżeli w takiej Anglii, która uchodziła dotąd za najbogatszy kraj na świecie, odbywają się zgromadzenia, na których nawołuje się do oszczędzania, jeżeli członkowie rządu podejmują sami agitacyę, aby każdy obywatel jak najwięcej oszczędzał, jeżeli pisma wzywają do jak największych oszczędności, to widocznie są ważne powody potemu, to widocznie oszczędność może w życiu całych państw odgrywać bardzo poważną rolę.

W naszem społeczeństwie cnoty oszczędności nigdy nie doceniano. Właściwością naszych ludzi jest to, że każdy lubi się »stawiać«, że nie namyśla się nigdy, gdy wydaje pieniądze, że puszcza pieniądze na rzeczy, bez którychby się snadnie mógł obejść, bo wogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, jaką ważną rolę w życiu całych społeczeństw odgrywa oszczędność. A przecie mamy prawie przed oczyma przykłady, że dobrobyt społeczeństw zależy w znacznej mierze od oszczędności wszystkich obywateli.

Nie potrzebujemy szukać daleko. Nasi sąsiedzi, Czesi, dzięki zrozumieniu znaczenia oszczędności, stali się społeczeństwem gospodarczo bardzo silnem, stworzyli sobie sami dobrobyt. We Francyi każdy, najbiedniejszy nawet, robotnik nie usnąłby spokojnie, gdyby bodaj jednego franka po wypłacie nie złożył do kasy. I dlatego Francuzi byli bankierami świata. Oczywiście nie można tu mówić o oszczędności źle zrozumianej, o skąpstwie, bo skąpstwo i oszczędność to dwie różne rzeczy.

Byłoby pożądanem, ażeby w naszem społeczeństwie zrozumienie znaczenia oszczędności ogarnęło jak najszersze warstwy ludności. Czeka nas po wojnie tyle roboty i na tylu polach, że trzeba nam będzie ogromnej masy pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. A musimy się starać o to, abyśmy te pieniądze mieli sami, aby odbudowa naszego kraju, zniszczonego wojną, nie odbywała się za pieniądze obce, tylko nasze, bo tylko w ten sposób te pieniądze zostałyby u nas. Już dziś szykują się rozmaite obce firmy, aby nas zalewać swoimi wyrobami, aby ująć w swe ręce to, czego zrobienie jest naszym obowiązkiem i prawem. Jeżeli więc dzisiaj trwoni się u nas niepotrzebnie grosz, to jest po prostu narodowym grzechem. Jeśli nie będziemy oszczędzać, jeżeli nie pójdziemy w tym wypadku za przykładem wielkich i bogatych narodów, to sami podpiszemy na siebie wyrok, że musimy być zawsze sługami innych, choć moglibyśmy być na własnej ziemi panami.

Dlatego też, Bracia i Siostry, wzywamy Was

byście w imię obowiązków narodowych, w imię czekającej nas wielkiej roboty dla odbudowania tego, cośmy stracili, oszczędzali każdego grosza, który można oszczędzić, unikali niepotrzebnych wydatków, bo w ten sposób pokażemy najlepiej światu całemu, żeśmy dorośli do wielkości czekających nas zadań i że jesteśmy narodem, który nietylko o sobie chce stanowić, ale który potrafi sobą należycie rządzić.

Na czasie.

Setki żydowskich kas pożyczkowych i banków różnego rodzaju, usadowionych po kilka i kilkanaście w każdem miasteczku, ba, nawet wsi galicyjskiej, czerpiących w ostatnich czasach przedwojennych lichwiarskie zarobki z ludności wiejskiej i małomiejskiej, zniknęło obecnie zupełnie. Przedstawiciele tych kas albo zniknęli w świecie, albo też, powróciwszy, wcale nie podjęli agendy swych żywicielek przedwojennych i poświęcili się innym, obecnie rentowniejszym interesom.

Wieśniak i małomieszczanin chętniej dba o zaspokojenie chwilowych potrzeb, a może nawet zachcianek niepotrzebnych, niż o zaspokojenie swych długów, o które się nikt nie upomina, a choćby i chciał zapłacić, to niema komu i niewiedzieć ile. A tu lichwiarskie procenta rosną i rosną, które po wojnie trzeba będzie zapłacić lub dla braku gotówki pozwolić sobie sprzedać za bezcen gospodarstwo i szukać zarobku na obczyźnie.

Nadto dziesiątki tysięcy ludzi ma w takich kasach swoje udziały i nie dba o nie wcale, aż z czasem, o ile dług zapłacony, mogą przyschnąć do przedstawicieli owych kas.

Otóż w takich wypadkach, kiedy ktoś dłużny jest takim kasom pewne kwoty na wysoki procent, a nie może zapłacić, bo niema komu lub dotyczący przedstawiciele nie mają ksiąg lub się wzbraniają ich brakiem przyjąć zapłaty, aby się nie pozbyć dobrego klienta, płacącego 10 do 12 procent od swego długu, niech każdy, mając gotówkę na spłatę takiego długu, złoży ją choćby ratami do depozytu sądowego i w ten sposób pozbędzie się wierzyciela, który go opętał za czasów drogiego kredytu. Wiedzieć i to potrzeba, że owe kasy, już z ogłoszeniem moratoryum, czyli zwłoki w płaceniu długów, już się ułożyły ze swymi znów wierzycielami, t. j. większemi kasami, od których czerpały swój kredyt i płacą im znacznie niższe procenta, niż dawniej, różnicę zaś między procentami, płaconymi większym bankom, a pobieranymi od swoich dłużników wiejskich, obracają na swój wyłącznie użytek, wobec czego ciągną jeszcze większe zyski, niż je mieli przed czasem wojennym.

Dr Głogoczowski,
c. k. sędzia pow. w Mielcu.

Z ziemi Kieleckiej.

Krok naprzód.

Lud nasz otrząsa się powoli z uśpienia... Garnie się do czytania pism, do czytania książek... Przebija się niemal w każdym światlejszym gospodarzu troska o przyszłość ukochanej Ojczyzny... Niejeden mimowoli porzuca kołowrotek szarych codziennych zajęć i w swobodnej chwili pragnie czegoś wznioślejszego, pragnie dowiedzieć się czegoś o Polsce...

Zwrot ten ku lepszemu w wielkiej mierze należy zawdzięczać usilnej pracy najrozmaitszych stowarzyszeń, powstałych u nas z inicyatywy N. K. N., należy w wielkiej także mierze zawdzięczać wytrwałej pracy nauczycieli ludowych, z których wielu już zrozumiało swe stanowisko w dobie obecnej. To też nie dziw, że lud nasz po trochu oswaja się ze szkołą, na którą dotąd patrzono, jak na coś zbytecznego, bo dochodzi do przekonania, że szkoła wtedy będzie wypełniać należycie swe zadanie, jeżeli ludek nasz przyjmie ją do grona swych ubogich chat i nazwie ją nie macochą, ale siostrzycą, bo ludek nasz przekonał się, że z tej małej szkółki płynie najserdeczniejsze, bezinteresowne uczucie, że szkółka ta przez to samo pragnie dobra ludu, pragnie wydźwignąć upośledzanego zawsze chłopa, pragnie tego chłopa uświadomić i dać mu do rąk gospodarkę przyszłej naszej Ojczyzny...

Bo wierzcie w to, czytelnicy, że po wojnie, jaka toczy się obecnie na ziemiach naszych, Polska będzie, że ta Polska będzie to — takiesamo gospodarstwo, jak i każdego z was, a gospodarzem będziesz ty, ludu Polski!

Ale wiecie dobrze i o tem, że chcąc dobrze prowadzić gospodarkę, trzeba światłego gospodarza... A czy ciebie, ludu, można nazwać światłym?... Jeszcze nie, ale światłym stać się możesz bardzo prędko, trzeba tylko dobrych chęci, trzeba porzucić dziwny lęk i niepewność siebie, trzeba raz przecież stać się polskim ludem! trzeba ukochać „wszystko, co swojskie, co nasze, co polskie!“ Trzeba czytać książki i gazety iście ludowe, w których mówi się o sprawach ludu, o przyszłości Ojczyzny naszej...

W pracy tej pomagać ci będzie, ludu polski, każdy nauczyciel ludowy, który ukochał lud i nie wstydzi się białej sukmany, a takiego nauczyciela łatwo poznać.

Jako za przykład wszystkiego, co mówiłem, przedstawię wam, czytelnicy, obrazek, jaki miał miejsce w Stradlicach, powiatu pińczowskiego, ziemi Kieleckiej.

W wiosce tej, właśnie za staraniem miejscowego nauczyciela, p. Stanisława Duwadzińskiego, urządzono w końcu lutego b. r. kilka przedstawień sztuczki „Łobzowienie“. W pierwszych dniach rozpoczętej energicznie pracy Stradliczanie niechętnie odnosili się do tego, wkrótce jednak przekonali się, że młodzież na nauce tej sztuki daleko przyjemniej spędza chwile, niż w domu lub karczmie: uczono się tam śpiewów patryotycznych, ładnych wierszy o Polsce i t. p. A trzeba było widzieć, jak pięknie wyglądali drużbowie, druhny i wogóle wszyscy amatorowie w białych sukmanach, w tych, co to ukochany wódz kosynierów racławickich — Tadeusz Kościuszko chodził. Patrząc na tych młodzieńców, z piersi których dobywała się pieśń o Polsce, mimowoli serce biło raźniej, a do głowy cisnęła się myśl: „Mając takich synów, czyż Polska może kiedykolwiek zginąć?“

Trzeba było widzieć, jak pięknie odegrali swoje role Maryanna Żywczyk, jako Magdalena i Jan Marzec, jako stary Szymon!... Wspaniale też odegrał rolę Protazego, adwokata, co to korzysta z ciemnoty ludu i wyzyskuje krwawo zapracowany grosz, p. Duwadziński. Inni także grali bez zarzutu. Wogóle przedstawienie wywarło wielki wpływ na obecnych, zwłaszcza ładne śpiewy i wiersz o Kościuszce, wypowiedziany przez ucznia miejscowej szkoły — Maryana Janiszewskiego.

Na jednem z przedstawień był proboszcz miejscowej parafii — ks. Gacek; był też i oficer werbunkowy Legionów Polskich, p. Starzyński, który przemówił do zgromadzonego ludu, kreśląc w kilku słowach treść sztuczki i w gorących słowach zachęcając amatorów do dalszej pracy; w końcu publicznie wyraził p. Duwadzińskiemu podziękowanie za poniesione w celu szerzenia oświaty trudy.

Ale amatorowie, biorący udział w przedstawieniu, mieli sposobność wykazać się uzdolnionymi strażakami. Podczas generalnej próby wybuchł w Stradlicach pożar. Na wiadomość o tem dzielni młodzieńcy w jednej chwili porzucili swoje teatralia i pomimo, że w chwili, kiedy dobiegli do pożaru, już cały dach był w płomieniach i zajmowała się strzecha sąsiedniego budynku, pożar umiejscowiono, ocaliwszy resztki palącego się domu. Najwięcej czynnym był tu p. Izbiński, mający rolę hrabiego, i Stanisław Chałów, miejscowy gospodarz. Trzeba trafu, że p. Izbiński przy zmianie garnituru zgubił dość znaczną kwotę, którą jednak po ukończeniu pożaru oddano. Podnosi to mieszkańców Stradlic, choć przy gaszeniu pożaru mało wykazali miłości bliźniego: całe tłumy stały na stronie, przyglądając się krwawemu widowisku, a nie biorąc udziału w gaszeniu ognia!... Tak się niegodzi, mili Stradliczanie! w nieszczęściu trzeba zapominać urazy i krzywdy i wspólnemi siłami pomagać sobie wzajemnie, bo pamiętajcie, że tylko wspólnie możemy coś zrobić!...

Jak więc widzicie, czytelnicy, praca p. Duwadzińskiego przyniosła podwójną korzyść: dała możność organizatorowi z zebranego dochodu część ofiarować biednym ze Stradlic, a za resztę — kupić biblioteczkę dla młodzieży szkolnej. Zapytacie mnie, jaką korzyść odnieśli z tego inni amatorowie? Otóż przedewszystkiem zamiast włóczyć się po wsi, spędzali oni przyjemnie czas w szkole, a następnie wyrobili w sobie pewność siebie, udoskonalili pamięć, a wszystko to dużo znaczy. Następnie — przedstawienie to połączyło młodzież, ciągle dotąd będącą w kłótni, uszlachetniło tę młodzież.

Mam nadzieję, że za przykładem Stradlic życie w naszych martwych wioskach zmieni się znacznie; mam nadzieję, że w niejednej wiosce znajdzie się taki kierownik, któryby wprowadził młodzież na nowe tory i pchnął ją ku oświacie, bo wiedzcie, młodzi, że będziecie w niedalekiej przyszłości gospodarzami naszej ukochanej Ojczyzny!...

Benedykt Kubski z Gabułtowa.

Marszowice, w styczniu.

Wojna obecna dała się i nam, Marszowianom, we znaki. W listopadzie zjawiła się w naszej wsi rosyjska nawała. 16 listopada 1914 roku rozpoczęła się w naszej wsi bitwa, trwająca 11 dni. W piekielnym ogniu przetrwaliśmy przez 3 dni, wreszcie rzuciliśmy swoje mienie i dobytek i uszli ze wsi, w której srożyło się piekło. — Od strzałów powstały pożary i cała wieś spłonęła ze wszystkiem, co w niej było. Niedość, że spadło na nas nieszczęście, to jeszcze pewne żywioły zaczęły wyrzekać, że Marszowice dlatego spłonęły, bo ludzie tam czytali książki i gazety. I takie głupstwa opowiadają po dziś dzień. Wieleż to miast i miasteczek spalono i zamieniono w gruz podczas tej wojny... Czyż wszystkich Pan Bóg skarał za to, że czytają książki i gazety? Książki dają człowiekowi oświatę, a ta jest fundamentem narodowego dobrobytu. Powinniśmy, jak najwięcej czytać i na książki i gazety pieniędzy nie żałować, tem bardziej, że się ich nie żałuje na wódkę. Dopóki znajdują się jeszcze ludzie, mogący twierdzić, że zniszczenie przez wojnę pewnych miejscowości jest karą Bożą za czytanie gazet i książek, dopóty będziemy narodem niewolników i nędzarzy. Bóg z Wami, drodzy Bracia z Galicyi. U was już podobnych gadanin nigdzie się nie usłyszy. Bądźcie wy nam przewodnikami w drodze ku lepszej przyszłości.

Włościanie z Marszowic w gubernii kieleckiej.

Marszowice, w lutym.

Wieś nasza w gubernii kieleckiej została podczas jedenastodniowej bitwy w listopadzie 1914 roku doszczętnie spalona. Ludność znajduje się obecnie w przykrem i nędznem położeniu, jednakowoż na gruzach i pogorzelisku zaczyna się rozwijać nowe życie, lepsze życie. Dowodem niech będzie bodaj to, że młodzież marszowicka zdołała niedawno urządzić amatorskie przedstawienie, oryginalne w swoim rodzaju, bo istotnie na pogorzelisku odegrane. Przygotowania odbywały się w nędznej chacie, zlepionej na spalenisku. Przedstawienie, na którem odegrano sztukę p. t.: „Swaty“, przyszło do skutku dzięki energii i poświęceniu inżyniera elektrowni ze Słomnik, JWP. Władysława Sarnowicza. Przyjeżdżał on do nas i jak serdeczny przyjaciel kierował przygotowaniem przedstawienia. Za to wszystko składamy Mu na tem miejscu najserdeczniejsze, z głębi duszy płynące podziękowanie. Szczere podziękowania należą się również pannom: Helenie Pałetko, Wiktoryi Szczęsnej i Magdalenie Bletek, które wzorowo odegrały wspomnianą sztukę.

Pomimo zniszczenia, jakie jest w naszej wsi, ludność tutejsza złożyła dowód swojego obywatelskiego poczucia i patryotyzmu, bo dochód z przedstawienia, wynoszący 40 koron, przeznaczono na głodnych braci w Warszawie. Kwotę tę przesłaliśmy do Szanownej Redakcyi „Piasta“.

Oby ten piękny początek narodowej pracy nie przebrzmiał bez echa! Cześć młodzieży, która się do tej pracy garnie, cześć wszystkim, którzy ją popierają!

Imieniem czytelników „Piasta“

Paweł Kutkowski.

Spłata pożyczek wojennych.

W numerze 12 „Piasta" w artykule: „Ważne dla włościan" zamieściliśmy doniesienie z Wiednia, że „Rząd zgodził się na to, aby pożyczki inwestycyjne, zaciągane w galicyjskim wojennym zakładzie kredytowym, były spłacane dopiero w pięć lat po zawarciu pokoju. Znaczy to, że spłata całego kapitału, przyznanego na odbudowę, ma nastąpić w ciągu 15 lat po ukończeniu wojny".

Jak się obecnie dowiadujemy, Ministerstwo skarbu zgodziło się, aby w uwzględnienia godnych wypadkach spłata pożyczki rozkładaną była na lat 15, t. j. odbywała się **w 15 równych ratach rocznych**, a ponieważ pierwszych lat pięć od zawarcia pokoju jest wolnych, zatem spłata całego kapitału nastąpi dopiero **w latach dwudziestu**.

Również zgodziło się Ministerstwo skarbu **na usunięcie ze skryptów dłużnych obowiązku składania weksli obiegowych, tudzież zwrotu pożyczki z należytości za świadczenia wojenne. Pożyczka ma być potrąconą z odszkodowań wojennych**, a tylko wówczas zaciągający pożyczkę ma się zobowiązać do potrącenia należytości za świadczenia wojenne, jeżeli pożyczka przenosi sumę szkód wojennych.

W ważnej sprawie.

Jak się zaopatrywać w najpotrzebniejsze przedmioty.

Jak wiadomo, za wolą rządu, a przy współudziale kraju, oraz największych krajowych instytucyj finansowych, powstała w Krakowie przy ulicy Garncarskiej, l. 7, Wojenna Centrala Handlowa. W dzisiejszych ciężkich czasach Centrala ta ma oddać społeczeństwu usługi przez dostarczanie najpotrzebniejszych przedmiotów codziennego użytku. Oczywiście i Centrala nie rozporządza wszystkiem, co dzisiaj jest potrzebne. Niektóre niezbędne artykuły zajęte zostały przez państwo, jak n. p. ostatnimi czasy cukier, którego skutkiem tego z Centrali otrzymać nie można. Jednakowoż Centrala ma i może dostarczyć całego szeregu przedmiotów niemniej potrzebnych, których brak daje się, zwłaszcza ludności na wsi, odczuwać. Chodzi o to, jak postępować, ażeby najszybciej i najpewniej towary zamówione z Centrali otrzymać.

W tej sprawie dyrekcya Centrali rzuciła dobrą myśl, której urzeczywistnienie należy gorąco polecić. — Wiadomo, że dostarczanie towarów w drobnych ilościach jest wobec dzisiejszych stosunków kolejowych, trudne. Jeśli więc z jednego powiatu kilkunastu ludzi, czy kilka Kółek, zwróci się do Centrali z osobna, często po jeden i ten sam towar, to wobec trudności przesyłkowych czekać muszą wszyscy nieraz dość długo, aż kolej przesyłkę przyjmie i t. d. — Tego można uniknąć, jeśli się wszyscy potrzebujący, czy to jednostki, czy Kółka rolnicze, czy Spółki, porozumieją razem i razem zamówią towar taki czy owaki odrazu w większych ilościach, tak, by Centrala mogła wysłać odrazu wagon lub dwa wagony. Pomijając już nawet ogromne ułatwienie, jakie w ten sposób powstaje dla Centrali, a które zapewnia szybszą dostawę towarów, musimy dodać, że towar, w ten sposób kupiony, musi wypaść taniej.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby światlejsi ludowcy w każdym powiecie zorganizowali się w tym kierunku, i utworzyli powiatowe komitety, aby zakupować w Centrali najpotrzebniejsze artykuły odrazu w większych ilościach, tak, jakeśmy o tem wyżej pisali.

Spis przedmiotów, które Centrala ma na składzie, znajdą Czytelnicy w ogłoszeniu Centrali wojennej na ostatniej stronie naszego pisma.

Sprawa wypłaty asekuracyi za domy, spalone podczas wojny.

W numerze 9 „Piasta" ukazał się artykuł p. Józefa Rącznego w sprawie ubezpieczenia od ognia w czasie wojennym. W sprawie tej nadesłał nam dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Wisła" następujące wyjaśnienie:

„Przedewszystkiem na wstępie z całym naciskiem zaznaczyć musimy, że nie jest prawdą, jakoby krajowe Towarzystwa ubezpieczeń w czasie wojennym nie wypłacały wynagrodzenia za szkody, wyrządzone przez pożar, lecz przeciwnie, mimo trudności komunikacyjne, brak personalu, a nawet inwazyę nieprzyjacielską, krajowe Towarzystwa ubezpieczeń ani na chwilę nie przerwały swej czynności, szkody likwidowały i wypłacały wynagrodzenia, nie korzystając nawet w przeważnej ilości wypadków z przysługującego im moratoryum. Stwierdzamy na podstawie naszej pracy i najautentyczniejszych wiadomości z Towarzystwa Krakowskiego i „Dnistra", że krajowe Towarzystwa ubezpieczeń w tych ciężkich czasach stanęły na wysokości zadania, pojmując i szczytnie spełniając swój społeczny obowiązek. Mając do dyspozycyi tylko jednego likwidatora (inni na wojnie), „Wisła" zlikwidowała i wypłaciła w czasie wojennym 297 szkód na kwotę 350.000 K, a oszacowanie szkód przeprowadziliśmy niejednokrotnie tuż przed samym prawie frontem bojowym, bo w powiecie wielickim i myślenickim w czasie, gdy linia bojowa znajdowała się między Bochnią a Brzeskiem. W czasie okupacyi rosyjskiej biuro nasze we Lwowie zlikwidowało również kilka szkód, a dwie wypłaciło, mimo, że komunikacya była wręcz niemożliwa i posługiwać się musiano „okazyami". Ile trudu musieli ponieść urzędnicy, podróżujący wśród transportów wojsk, wstrzymania komunikacyi, braku połączeń i jakichkolwiek rozkładów jazdy, braku furmanek i uciążliwości paszportowych, ten tylko zrozumie, kto, koniecznością zmuszony, w tych czasach wyruszał z domu.

Natomiast nie udzielają wynagrodzenia Towarzystwa ubezpieczeń za tak zwane „szkody wojenne" i sprawa ta wymaga wyjaśnienia.

Na podstawie regulatywów ministeryalnych, obowiązujących wszystkie Towarzystwa ubezpieczeń, w Austryi operujące, nie wolno im było udzielać gwarancyi za szkody, wynikłe wskutek działań wojennych i dlatego też nie mogły one pobierać opłaty na ten cel, jako za ponoszenia ryzyka o wyższym stopniu niebezpieczeństwa.

Przez lat prawie 50 zażywaliśmy w państwie spokoju, więc przepis ten był tylko martwą literą, do tego stopnia, że nikt nawet nie pokusił się o wyjaśnienie, co należy rozumieć pod „szkodą wojenną“. Skoro atoli operacye wojenne przeniosły się do Galicyi, sprawa wyjaśnienia, co należy rozumieć pod „szkodą, wynikłą wskutek działań wojennych“, za którą Towarzystwo ubezpieczeń nie ponosi odpowiedzialności, stała się piekącą i w tym celu odbyła się we Wiedniu narada wszystkich Towarzystw ubezpieczeń, w Galicyi operujących. Na posiedzeniu dnia 16 stycznia 1915 r. po bardzo obszernej dyskusyi ustalono, że pod „szkodą wojenną“ należy rozumieć nie tylko szkody, zrządzone przez strzały lub inne pociski, ogień wzniecające, ale również szkody, powstałe przez rozmyślne lub nieostrożne podpalenie przez przechodzące, kwaterujące lub operujące wojska, jak nie mniej szkody, wyrządzone ogniem, wznieconym przez rabującą ludność po odejściu władz, lub też szkody, powstałe przez przeniesienie się pożaru w sąsiedztwo z przedmiotów, szkodą wojenną dotkniętych.

Że zapatrywanie takie jest słusznem, potwierdzi każdy, kto miał u siebie wojsko na kwaterze i widział, jak żołnierze, a specyalnie rosyjscy, nieostrożnie obchodzą się z ogniem. Wszak wiemy, że Moskale w stodołach przy świecach całemi nocami grali w karty i palili papierosy, na boiskach lub pod okapami dachów rozniecali ogniska i gotowali „czaj“, układali się do snu na słomie z papierosami w ustach, a w domach mieszkalnych dzień i noc gotowali strawę i t. d. Rzecz więcej jak pewna, iż na 20 wypadków tylko w jednym unikało się pożaru i że za budynki, narażone na tak wielkie niebezpieczeństwo, Towarzystwa nie mogą udzielać gwarancyi za opłatą, pobieraną podczas pokoju, każdy nieuprzedzony przyznać musi. Twierdzenia pogorzelców w wypadkach pożarów z powodu kwater wojskowych, że „nikt nie widział, by wojsko spaliło“, nie wytrzymują krytyki, albowiem trudno, by żołnierze wołali gospodarza lub komendanta, czy naczelnika gminy na świadków swej nieostrożności. Dla Towarzystwa ubezpieczeń musi być miarodajnym fakt, że w chwili pożaru stopień niebezpieczeństwa był wyższym, aniżeli stopień oznaczony w umowie o ubezpieczenie, czyli że w krytycznej chwili ubezpieczenie nie istniało z powodu zmiany warunków, wśród jakich zawarto umowę. Inaczej wszelkie statystyczne obliczenia i różniczkowanie premij wedle stopnia niebezpieczeństwa pozbawionem byłoby celu i zniweczoną byłaby podstawa, na której opiera się egzystencya Towarzystw ubezpieczeń.

Towarzystwa ubezpieczeń zmuszone są koniecznością do odmawiania wynagrodzenia za szkody, wynikłe z przyczyn lub wśród okoliczności wyżej określonych, albowiem straty, stąd powstałe, są tak nadmiernie wysokie, że gdyby je chciano wynagrodzić, mogłyby się znaleść Towarzystwa wobec niemożebności uczynienia zadość swym statutowym obowiązkom, a to chyba nie leży w interesie społeczeństwa“.

Bednarski,
dyrektor „Wisły“.

Karty cukrowe.

W numerze 12 „Piasta“ z 19 marca r. b. podaliśmy główne postanowienia rozporządzenia Ministerstwa handlu z 28 lutego r. b. o ograniczeniu obrotu cukrem. Wedle § 2 tego rozporządzenia jedna osoba może spożyć cukru najwyżej jeden i ćwierć kilograma w czterech tygodniach i kupować może cukier na podstawie kart cukrowych, zawierających odcinki na ósmą część kilograma. W poszczególnych krajach oznaczają polityczne władze krajowe ilość cukru (w granicach $1^1/_4$ kilegr.), jaką może spożyć jedna osoba.

Otóż Namiestnictwo dolno-austryackie oznaczyło tę ilość cukru dla jednej osoby na cztery tygodnie w ilości, dozwolonej przez Ministerstwo handlu na jeden i ćwierć kilograma, począwszy od niedzieli 19 marca r. b. Namiestnictwo galicyjskie zaprowadziło również karty cukrowe od 19 marca r. b., ale zamiast $1^1/_4$ kilograma wyznaczyło dla jednej osoby tylko trzy ćwierci kilograma cukru na 4 tygodnie, tak iż karta cukrowa zamiast dziesięciu ma tylko sześć odcinków po jednej ósmej części kilograma, czyli że mieszkańcowi Galicyi wolno spożywać o 40% cukru mniej, aniżeli mieszkańcowi Austryi Dolnej.

Regulacya rzek kanałowych.

Z powodu wypadków wojennych zastanowiono w r. 1914 roboty przy regulacyi rzek kanałowych, chociaż nawet naprawa budowli, uszkodzonych wylewami w r. 1913, nie została ukończona.

Aby zabezpieczyć przed zniszczeniem roboty, uskutecznione znacznym nakładem, okazuje się konieczność wykonania w roku bieżącym najnaglejszych budowli regulacyjnych i naprawy uszkodzeń.

Komitet techniczny komisyi regulacyjnej, złożony z delegatów Rządu i Wydziału krajowego, ułożył na posiedzeniach z dnia 15 do 17 lutego b. r. następujący program robót, jakie mają być wykonane w pierwszem półroczu 1916 r.

A). Roboty, które zostają pod zarządem Namiestnictwa:

I. Regulacye zapewnione ustawą krajową z roku 1901, mianowicie: Skawy, Raby, Dunajca powyżej Nowego Sącza, Popradu, Wisłoki, Wisłoka, górnego Sanu, Stryja, Swicy ze Sukielą, Bystrzycy nadwórniańskiej i sołotwińskiej:

konserwacya	426.000 K
roboty nagłe uzupełniające	353.000 „
koszta zarządu	77.000 „
wypłata należytości za r. 1914	100.000 „
Razem	956.000 K

II. Uzupełnienie regulacyi rzek kanałowych w myśl ustawy z r. 1907:

a) regulacya potoków: Żylicy, Skawiny, Mszanki, Krośnicy, Muszynki, Kryniczanki, Mleczki, Lubatówki, górnego Wisłoka, Czarnego Dunajca, Kamienicy nawojowskiej i Wyrwy, kosztem 258.000 K.

b) zabudowanie potoków: Cięciny, Kocierza, Stryszawki, Jachówki, Słonego potoku, Panicy, Trzemeszny, Bysinki, Łopuszny, Zakijewskiego potoku, Czarnej wody i Olszanki, kosztem 162.000 K.

B). Roboty pod zarządem Wydziału krajowego (uzupełnienie regulacyi rzek kanałowych w myśl ustawy z r. 1907):

a) regulacye:

1. górnej Biały	60.800 K
2. Ropy	73.600 „
3. Bystrzycy pod Stupnicą	9.400 „
4. Strwiąża powyżej Biskowic	4.500 „
5. Dniestru powyżej Kornalowic	61.700 „
Razem	210.000 K

b) zabudowanie potoków:

1. w dorzeczu Biały	19.000 K
2. potoka Leniny	8.000 „
3. Bystrzycy w Podbużu	12.000 „
Wydatki na zarząd	3.900 „
Razem	42.900 K

c) kanalizacya Lwowa	385.000 K
Koszta robót, które wykonać ma Namiestnictwo, wynoszą	1,376.000 K
Pod zarządem Wydziału kraj.	637.900 „
Ogółem	**2,013.900 K**
Z czego przypada na państwowy fundusz kanałowy 60%	1,208.340 K
Na kraj zaś 40%	805.560 „

Program ten wymaga zatwierdzenia Ministerstwa robót publicznych. *A. K.*

Ważne wiadomości.

Ostrożnie z rublami! Po miasteczkach i wsiach kręcą się teraz coraz częściej żydki i wyłudzają od ludzi ruble rosyjskie, opowiadając, że ruble nie mają teraz żadnej wartości, wyłudzają je od naiwnych ludzi, płacąc czasem nawet po 1 koronie za rubla. Jest to oczywisty wyzysk. Kto ma ruble, a chce je zmienić teraz, niechże się nie daje oszukiwać, ale niech idzie na pocztę lub do urzędu podatkowego, a tam może ruble zmienić; dostanie za nie tyle, ile w danym dniu wynosi ich kurs.

Ważne zarządzenie wydała Naczelna Komenda armii, a mianowicie: Ludzie, którzy podczas najazdu Moskali zabrali jakąkolwiek cudzą własność, czy rządową, czy wojskową, czy prywatną, mają te zabrane rzeczy, o ile one były własnością rządu lub wojska, złożyć w posterunku żandarmeryi, a o ile były własnością prywatną w starostwie lub sądzie. Niezłożenie ich może pociągnąć bardzo przykre skutki.

Do których poczt polowych można obecnie wysyłać paczki. Jak nam donosi Dyrekcya poczt, wolno obecnie wysyłać paczki (próbki towarowe) do armii tylko do następujących poczt polowych: Nr 6, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 19, 19/II, 20, 22, 22/II, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 30, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 47, 48, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 79, 81, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 91, 92, 93, 94, 95, 98, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 109, 110, 111, 112, 113, 115, 116, 116/III, 118, 119, 123, 125, 126, 127, 128, 132, 136, 137, 139, 141, 142, 144, 146, 148, 149, 150, 151, 156, 157, 162, 163, 164, 172, 173, 174, 176, 179, 180, 182, 183, 184, 1851, 186, 189, 200, 202, 204, 206, 207, 208, 209, 210, 2121, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 229, 230, 231, 233, 235, 236, 241, 251, 253, 254, 256, 257, 258, 264, 265, 271, 274, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 316, 320, 321, 322, 323, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 337, 338, 339, 341, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 501, 502, 503, 505, 507, 600, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 630 i Sarajevo.

Opiekuni sądowi w czasie wojny. Najwyższy Trybunał wydał przed kilku dniami zasadnicze orzeczenie, polecające, by w razie powołania do szeregów wojskowych sądownie wyznaczonego opiekuna, zamianowany został w jego miejsce nowy opiekun.

Paczki pocztowe do jeńców wojennych należy wysyłać przez urzędy pocztowe wprost, a nie za pośrednictwem Oddziału wiadomości o jeńcach wojennych. Pakiety należy bardzo starannie opakowywać, najlepiej w silne pudła, dobrze związane sznurkiem i zaszyte w płótno lub ceratę. Adres musi być wyraźnie i dokładnie napisany. Do opakowania nie wolno użyć gazet ani papieru, na którym są jakiekolwiek pisma lub druki. Jeżeli opakowanie jest złe, to dojście pakietów na miejsce przeznaczenia jest bardzo wątpliwe.

Podania o ekshumacyę zwłok. Naczelna komenda armii wydała zarządzenie, iż w podaniach o ekshumacyę zwłok poległych lub zmarłych żołnierzy musi być dokładnie podany adres dotychczasowego miejsca pochowania nieboszczyków. Zdarza się bowiem często, że w podaniach niema tych szczegółów, co w rezultacie wpływa na opóźnienie w załatwieniu sprawy, gdyż podania takie są zwracane do uzupełnienia.

Jak pisać do jeńców w Rosyi.

Często dają się słyszeć narzekania, że kartki do jeńców, znajdujących się w niewoli rosyjskiej, albo bardzo późno do nich dochodzą, albo wcale oni ich nie otrzymują. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że w obecnych czasach wojennych poczta nie funkcyonuje normalnie, że kartki do jeńców i internowanych idą nie drogą prostą, jak niegdyś listy podczas pokoju, ale naokoło przez państwa neutralne i do miejsc przeznaczenia, oddalonych na tysiące kilometrów, że kartki te podlegają podwójnej cenzurze, jednej u nas, a drugiej w Rosyi i że — ponieważ kartek tych z całego naszego kraju wysyła się dziennie tysiące, więc cenzura, w której pracuje bardzo mała liczba urzędników, nie jest w możności przeczytać takiej masy kartek i odkłada czytanie nieraz na całe tygodnie. Trzeba wziąć także na uwagę, że prócz kartek do jeńców cenzura musi przeglądnąć ogromną liczbę listów, rozchodzących się po kraju. Taksamo i z temi samemi przeszkodami idą odpowiedzi od jeńców do ich rodzin, pozostałych w kraju; więc nim kartka dojdzie do jeńca, nim on na nią odpisze i nim odpis dojdzie do nas, to upływają miesiące.

W dodatku sami ludzie utrudniają tak uciążliwą pracę cenzurze, bo wiele osób posyła na raz po kilka kartek i tym sposobem, pomnażając pracę cenzurze, tamuje ruch korespondencyjny. A co gorzej, że kartki te po większej części pisane są nieczytelnie, a nawet niegramatycznie, nic więc dziwnego, że to złości urzędników i że oni, nie mogąc przeczytać tych kartek, rzucają je do kosza, a woźni palą niemi potem w piecach.

Często się zdarza, że i adresy na kartkach do jeńców są poprzekręcane i niemożliwe do przeczytania, co znowu utrudnia pracę urzędnikom Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Piszą n. p. zamiast gubernia Permska — Perska, zamiast Semipałatińska obłaść — Semiplatowska oblaka, zamiast gorod (miasto) ogródek i t. p. Urzędnicy tego biura niemało nieraz muszą się namęczyć, nim zdołają przeczytać tak przekręcony adres lub znaleźć na mapie miejsce przeznaczenia i gubernię, w której się znajduje jeniec, jeżeli w adresie pominięto gubernię wpisać. A że często się zdarza, że są podobne nazwy miejscowości, może więc łatwo zajść pomyłka i kartka taka może być wysłaną nie tam, gdzie potrzeba. Nieraz się zdarza, że strona, przeznaczona na adres, cała zapisana jest adresem w języku polskim i niema na niej już miejsca na adres rosyjski.

Żeby więc kartki, o których mowa, dochodziły do miejsca przeznaczenia jaknajprędzej, należy przedewszystkiem posyłać te kartki po jednej, a nie naraz po kilka od jednej osoby; należy pisać kartki krótko i wyraźnie, umieszczać adres po polsku wyraźnie i po lewej stronie, pozostawiając prawą stronę na adres rosyjski czystą, to adres po rosyjsku wpisze urzędnik Biura Wywiadowczego Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, który zna dobrze język rosyjski. Jeżeli ktoś nie może, albo i nie umie sam dokładnie i prawidłowo przepisać adresu, przesłanego mu przez jeńca, to powinien się zwrócić z prośbą do kogoś z inteligencyi, księdza, nauczyciela lub kogo innego i poprosić, żeby mu ten adres na kartce korespondencyjnej napisał. Jeżeli adres przysłał jeniec napisany po rosyjsku, a niema w okolicy nikogo, ktoby potrafił skopiować ten adres, to niech sam nie pisze, ale zwróci się z tem do Biura Czerwonego Krzyża lub do Redakcyi „Piasta". Przypuszczam, że taka kartka, napisana czytelnie i zaadresowana wyraźnie, dojść musi i dojdzie prędzej.

Zdarza się, że ktoś, komu się zdaje, że umie pisać po rosyjsku (przeważnie to są Rusini) wypełnia adres błędnie; lepiej więc wcale rosyjskiego adresu nie przepisywać i nie psuć kartki, a pozostawić przetłómaczenie i napisanie adresu po rosyjsku urzędnikowi Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.

Na adresie należy zawsze w odpowiedniem miejscu wpisać, przy jakim regimencie i przy jakiej kompanii służył jeniec w wojsku austryackiem, gdyż tego wymaga cenzura.

W biurze wywiadowczem Stow. albo też w Redakcyi „Piasta" można nabyć korespondentki do jeńców wojennych, pojedyncze po 4 hal. sztuka i podwójne, t. zw. z odpowiedzią, po 6 hal. sztuka. Nie potrzeba po nie przyjeżdżać do Krakowa, a wysłać pieniądze przez pocztę do Stowarzyszenia (Kraków, ulica Basztowa 6), a Biuro je przyśle bez opłaty porta. Za przesyłane przez Biuro do jeńców kartki porta się nie płaci, jak również interesowana osoba nie płaci porta, przesyłając kartki już napisane do Biura Stowarzyszenia, w celu odesłania takowych jeńcom. Należy tylko na kopercie, w którą włożono te kartki, napisać: „Kriegsgefangenensendung. Portofrei".

Inne pisma proszę, ze względu na ważność sprawy, o powtórzenie niniejszego artykułu.

Julian Trzecieski.

Myśl, pracuj i żyj dla Ojczyzny!

Dział gospodarczy.

Nawozy sztuczne mamy w kraju tylko w ograniczonej ilości. Żużle Thomasa i superfosfaty są do nabycia w Syndykacie rolniczym w Krakowie, plac Szczepański 6.

Koniczyna z Czech górnych jest do nabycia w worach plombowanych w Syndykacie rolniczym w Krakowie, oraz w Związku ekonomicznym Kółek rolniczych w Białej.

Nasiona buraków są do nabycia w Syndykacie rolniczym w Krakowie.

Nasiona strączkowe, fasolę i bobik, wykupuje Wojenny Zakład obrotu zbożem w Białej i dostarcza potrzebującym powiatom za pośrednictwem starostw.

Dostawa otrąb. Włościanie, którzy mają zielone kwity, wystawione im przez komisyonerów na otręby wprost do Centrali środków pastewnych w Białej, mogą się do Centrali zgłaszać odtąd wprost. W ten sposób mogą należące się im otręby otrzymać szybciej, bo Centrala ogłasza, że otrzymawszy takie zgłoszenie, natychmiast zawiadomi właściciela kwitu, do którego młyna ma się zwrócić, aby sobie odrazu otręby zabrać. Jestto rzecz bardzo ważna. Kto więc ma zielony kwit, a potrzebuje otrąb, niechże napisze do Centrali środków pastewnych w Białej, hotel Kaiserhof, napisze, na ile kilogramów otrąb ma kwit, a w ciągu tygodnia będzie miał otręby.

Podania o dostarczenie koni wojskowych do robót w polu trzeba wnosić do Biura ewidencyi pracy przy c. k. Namiestnictwie w Białej, przez starostwa. Na dwa konie dostarcza wojsko po jednym żołnierzu, który ma pomagać przy robotach. Konie mogą być dostarczone najwyżej na 8 tygodni. Koń ma dostać półtora kilogr. owsa na dzień. O ten owies należy się starać przez starostwo. Siana i słomy mają dostarczyć sami gospodarze Utrzymanie żołnierza należy do gospodarza.

O jeńców do pracy na roli należy wnosić podania do Biura ewidencyi pracy przy c. k. Namiestnictwie w Białej, za pośrednictwem starostw, na drukach, które można dostać w starostwie. Do podania należy dołączyć kaucyę w kwocie 30 koron za każdego jeńca, a nadto 1 koronę.

Zakupy zboża w Rumunii. Rząd austro-węgierski zakupił w Rumunii 30.000 wagonów pszenicy, 10.000 wagonów jęczmienia, fasoli i grochu i 100 tysięcy wagonów kukurudzy.

Pożyczki na zasiewy wiosenne.

Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy podaje do wiadomości, że został upoważniony do udzielania rolnikom 3%-wych, w ciągu pięciu lat po zawarciu pokoju spłacalnych pożyczek na zasiewy wiosenne w wysokości 80 K od hektara, zasianego pszenicą jarą, żytem jarem, jęczmieniem, owsem, kukurudzą, hreczką i owocami strączkowymi. O te pożyczki ubiegać się mogą tylko ci rolnicy, którzy w r. 1915 gruntów swych z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej uprawić nie mogli i maksymalnie tylko na taką ilość gruntów, jaka z powyższego powodu w r. 1915 pozostała bez uprawy.

O te pożyczki należy się zgłaszać w c. k. Starostwach, a sposób postępowania przy ich udzielaniu pozostaje

taki sam, jak przy zasiewach jesiennych. Zgłoszenia po 15 kwietnia r. 1916 uczynione, nie będą uwzględnione.

Ci rolnicy, którzy według powyższych zasad mają prawo domagać się zaliczek na zasiewy wiosenne, otrzymają premię po 25 K od hektara zasianego wyszczególnionymi wyżej produktami, o ile się o nią zgłoszą w terminie do 30 czerwca 1916 r. i po zbadaniu, że zasiewy te zostały rzeczywiście dokonane. Potrzebny zapas druków rozesłany zostanie w tych dniach tym c. k. Starostwom, których terytorya były w r. 1915 pod inwazyą nieprzyjacielską.

Rolnicy, którzy mają otrzymać ziarno w naturze na zasiewy wiosenne, mogą w zgłoszeniu o zaliczkę przekazać odnośnemu c. k. Starostwu lub Zakładowi obrotu zbożem należytości za to ziarno.

Składki.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące składki:

Na głodnych w Warszawie. Masoń Floryan z Białej 20 K. Sady Teofil z Porąbki Uszewskiej 4 K. Świętowa Julia z Tyczyna 18 K 4 h.

Na głodne dzieci z nad Dunajca. Rydlakowska Apolonja z Bośni 2 K.

Na ofiary wojny. Kunowski Franciszek z Mucharza 5 K 60 h.

Dla sieroty. Wądrzyk J. z Polanki Wielkiej 2 K.

Na kolumnę legionów. Masoń Floryan z Białej 10 K.

Na fundusz opieki nad rodzinami zmarłych i poległych legionistów. Masoń Floryan z Białej 15 K, Bieńkowa Felicya z Kaszowa 82 K 72 h. Gmina Kobylec 27 K 72 h. Komitet aprowizacyjny w Zarzeczu k. Niska 70 K.

Dla głodnych w Galicyi. Gmina Strzeszyce przez Wincentego Orla 50 K.

Dalszy wykaz składek zamieścimy w następnym numerze.

Szczegółowy wykaz składek zbiorowych, które już były w „Piaście" ogólnikowo ogłoszone.

Na głodnych w Warszawie gmina Ponice 187 K 47 h, zebrane przez Kaspra Madeja i Franciszka Luberdę:

20 K: Luberda Franciszek. Po 10 K: Czyszczoń Józef i Piotr Zając. Po 6 K: Wiktorya Traczyk i Tomasz Traczyk. 5 K: Marya Luberda. Po 4 K: Paweł Karkula i Kasper Madeja. 3 K: Kasper Worwa. Po 2 K: Aniela Wójciak, Józef Zając, Marya Ptak, Jakób Kościelniak, Feliks Gładysz, Rozalia Pędzimąż, Wiktorya Leśniak, Andrzej Świder, Kunegunda Mlekodaj, Sebastyan Raczak, Franciszek Wójciak, Maciej Czyszczoń, Bartłomiej Czyszczoń, Andrzej Świder, Maciej Świder, Dolański Franciszek, Czyszczoń Barbara, Tomasz Skawski, Walenty Handzel, Grzegorz Raczak, Antonina Płachetka, Józef Ponicki, Mateusz Bednarczyk, Wawrzyniec Sroka. 1 K 20 h: Katarzyna Zaczek. Po 1 K: Andrzej Bydłoń, Józef Bydłoń, Marya Rapacz, Andrzej Czupta, Anna Sroka, Franciszek Leśny, Zofia Biernat, Katarzyna Biernat, Jan Leśny, Franciszek Worwa, Łukasz Luberda, Maciej Twaróg, Julia Kowalczyk, Józef Raczak, Jan Chudy, Barbara Chudy, Jan Kościelniak, Magdalena Palarczyk, Sebastyan Kościelniak, Gertruda Leśny, Jan Raczak, Anna Worwa, Mateusz Leśny, Franciszek Iskrzycki, Marya Iskrzycka, Mateusz Chudy, Stanisław Wójtowicz. Katarzyna Luberda, Maciej Zaczek, Maciej Worwa, Andrzej Worwa, Franciszek Zając, Marya Worwa, Marya Ponicka, Rozalia Świder, Sebastyan Worwa, Jan Pranica, Franciszek Czyszczoń, Jan Worwa, Franciszek Dziki, Wojciech Filas, Maciej Majerski, Sebastyan Traczyk, Anna Grzebień, Bronisława Kapłon, Stanisław Luberda, Jadwiga Rabska, Rozalia Kapłon, Sebastyan Skawski, Wiktorya Chociszewska, Łukasz Skawski, Marcyanna Wójtowicz, Józef Kowal, Agnieszka Madeja. 95 h: Franciszek Huzior. 86 h: Agata Tomalczyk. Po 80 h: Józef Ptak, Maryanna Traczyk. Po 60 h: Alojzy Traczyk, Piotr Twaróg, Wojciech Pępek, Józef Rabski, Wiktorya Zając, Magdalena Luberda, Jan Kapłon. Po 50 h: Jakób Worwa, Karolina Worwa, Wiktorya Cielusiak, Jan Kanty Chociszewski. 46 h: Katarzyna Miśkowiec. Po 40 h: Franciszek Worwa, Feliks Rapacz, Regina Pachura, Szczepan Kowalczyk. Sebastyan Kościelniak, Tomasz Świder. Po 30 h: Ewa Bieniek, Anna Niżnik, Józef Misiura, Agnieszka Madeja, Antoni Kaczmarczyk. 28 h: Łukasz Dolański. 22 h: Michał Luberda. Po 20 h: Katarzyna Chudy, Jan Kanty Chudy, Antoni Pędzimąż, Anna Traczyk, Teresa Kapłon, Rozalia Twaróg, Sebastyan Świder, Stanisław Skawski. Po 10 h: Zofia Czyszczoń, Ludwika Wacławik.

Na wdowy i sieroty po legionistach polskich:

Żołnierze z kol. polnych haubic 2/1, zebrane z okazyi wspólnego opłatka w polu za inicyatywą ogniomistrza Daniela oraz formajstra Kordybachy 98 K 80 h, które złożyli:

Po 4 K: Daniel, ogniomistrz i Mistat. 3 K: Schwalb, ogniomistrz. Po 2 K: plut. Fleischer, kapral Gołębiowski, form. Kordybacha, form. Lachecki, form. Rejman, Paściak, Ślusar, Kąkol, Kusibab, Korczyński, Kotowski, Skira, Chamandiak, Palczowski, Haszczewski, Mańko, Kutyła, Tracz, Supełczak, Bojan, Bogdan, Ślezak, Słomka. Po 1 K: kapral Mołtosz, Horodecki, Hrebień, Jodłowski, Szifer, Geryła, Iwanko, Sujdek, Łukaszewski, Zyłka, Kuczma, Penar, Sawicki, Kic, Symko, Mnich, Żyła, Cwerenko, Draus, Stefanyszyn, Gorczyca, Wołoszka, Śliwa, Szupik, Augarten, Jędrzejczyk, Kasprzycki, Dul, Biliński, Kuchcik, Tokarz, Braumberger, Worobij, Cuca, Krywy, Murdza, Fediw, Trzyna, Góral, Stachura. 40 h: Romanowicz. Po 20 h: Schuch, Wasylkiewicz.

Na Legiony polskie:

Galicyjscy robotnicy, pracujący w fabryce w Ustroniu 17 K 60 h, przesłane przez Józefa Paplę:

Po 2 K: Józef Papla, Michał Papla. Po 1 K: Franciszek Zieleznik, Michał Ficoń, Jan Pasierbek, Franciszek Kaps, Mos Grzybowski, Franciszka Gajda, Marya Olejak, A. Olejak. Po 60 h: Józ. Kondrak, St. Maga, Franciszek Grzybowski. Po 40 h: Jan Kolarczyk, Jakób Gromada, Franciszek Norys, Jan Więzik, Jan Byrski. 30 h: Antoni Chmielniak. Po 20 h: Antoni Czybaja, Jan Getler, Jan Waligóra, Jan Gędzior, Antoni Panieński, Józef Zuziak, Jan Laczok, Jakób Norys.

Przegląd polityczny.

Z Austro-Węgier. We czwartek dnia 23 b. m. odbyło się w Wiedniu posiedzenie Koła polskiego, w którem po raz pierwszy wzięli udział socyaliści. Sprawozdanie z posiedzenia podamy w następnym numerze.

Z Niemiec. Sejm pruski uchwalił swego czasu rezolucyę, wkraczającą w zakres spraw zagranicznych. Kanclerz niemiecki w piśmie do sejmu zaznaczył, że sejm nie ma prawa uchwalania wniosków, dotyczących polityki zagranicznej, którą prowadzi urząd specyalny w imieniu wszystkich państw, wchodzących w skład Niemiec. Komisya budżetowa sejmu pruskiego w ubiegłym tygodniu powzięła jednak uchwałę, w której obstaje przy swoich prawach, jakich kanclerz sejmowi odmówił. Sprawą tą zajmują się szeroko pisma niemieckie. Parlament niemiecki zebrał się 15 b. m. Po przedłożeniu budżetu rozpoczęła się dyskusya polityczna. Rząd zaznaczył, że stan Niemiec jest w obecnej wojnie bardzo dobry zarówno pod względem wojskowym, jak pieniężnym. Miesięczne wydatki Niemiec na wojnę wynoszą obecnie poniżej dwóch miliardów. Dzienne wydatki Niemiec i ich sprzymierzeńców na wojnę wynoszą najwyżej 110 milionów marek, podczas gdy czwórporozumienie wydaje dziennie 240 milionów marek. Dotychczas Niemcy wydały na wojnę około 55 miliardów, podczas gdy ich przeciwnicy z górą 100 miliardów. Wielki admirał niemiecki Tirpitz, organizator niemieckiej floty, ustąpił. Stanowisko jego objął jego współpracownik, admirał Capelle.

Z Rosyi. Obrady Dumy wykazują, że przepaść między rządem a społeczeństwem rosyjskiem nie maleje, ale się powiększa. Wstecznicy z ministrem Chwostowem

na czele rozpoczęli nawet ostrą **kampanię przeciw Dumie**, dążąc do jej rozwiązania. Jak się zdaje, sprzeciwił się temu car, bo Chwostow musiał ustąpić. Widocznie kamaryla carska wobec fatalnego położenia Rosyi chce za wszelką cenę zyskać sympatye u narodu. Biurokracya rosyjska ciągle się kompromituje. Obecnie wyszło na jaw, że **minister Chwostow używał do szpiegowania Dumy niejakiego Ryszewskiego, zwyczajnego złodzieja.** Prezydent Dumy Rodzianko był na audyencyi u cara; zaraz po tej audyencyi minister Chwostow poszedł w odstawkę. Senzacyę obudziło orzeczenie komisyi, mianowanej przez cara dla zbadania przyczyn braku amunicyi w Rosyi. Komisya kazała **oddać byłego ministra wojny Suchomlinowa pod sąd.** W Dumie posłowie bardzo ostro występowali przeciwko cenzurze pism. Przedstawiali też, że Rosyi grozi zupełne zaprzedanie się Anglikom i Francuzom, którzy ciągle dają pożyczki i w ten sposób sadowią się w Rosyi.

Z Anglii. Według ostatnich doniesień, grozi Anglii przesilenie w rządzie. Podobno **i Grey i prezydent ministrów mają ustąpić.** Rekrutacya idzie bardzo marnie. **Ludzie nie chcą iść do wojska** i albo się żenią na gwałt, bo żonaci są wyjęci z pod rekrutacyi, albo wprost uciekają i kryją się. W parlamencie podniesiono sprawę przyszłej wojny gospodarczej, jaką zamierzają prowadzić z Niemcami państwa czwórporozumienia. W tej sprawie już się odbywają w Paryżu narady.

Z Francyi. Minister wojny Gallieni ustąpił. Następcą jego został generał Roques. Wedle ogólnego zdania, **w razie upadku Verdun cały rząd francuski musiałby ustąpić.**

Z Włoch. Przesilenie rządowe odwlokło się. Salandra jest nadal u steru rządu. W parlamencie toczy się dyskusya polityczna. Poruszono w niej między innemi sprawę **uporządkowania stosunku Watykanu do państwa włoskiego.** Niektórzy posłowie domagali się, by rząd czuwał nad tem, aby tej sprawy nie roztrząsano na kongresie pokojowym i aby do kongresu nie dopuszczono przedstawiciela Ojca świętego. Socyaliści w dalszym ciągu atakują rząd, podnosząc, że krajowi grozi brak zboża, że wojna była źle przygotowana i jest źle prowadzona, że rząd powinien się liczyć z możliwością wybuchu rewolucyi.

Z Rumunii. Jak się zdaje, Rumunia przygotowuje się na dobre do wzięcia udziału w wojnie. Oficerowie, bawiący za granicą, zostali wezwani do powrotu. Obostrzono przesyłkę telegramów, zarządzono rekwizycyę miedzi i mosiądzu, zakazano wywozu owsa. Stronnictwa polityczne zgodnie prawie popierają rząd, zaznaczając tylko, że Rumunii chodzi głównie o dolny Dunaj.

Ważnym wypadkiem było utworzenie w ubiegłym tygodniu **poselstwa szwedzkiego w stolicy Rumunii.** Wskazuje to, że stosunki między Szwecyą a Rumunią są bardzo dobre i że **oba te państwa mogą w danej chwili wspólnie wystąpić,** a gdyby nie wystąpiły, to wspólnie na kongresie pokojowym wywierać wielki wpływ, bo są gotowe do wojny i silne.

Z Ameryki. Parlament Stanów zgodził się na **podwyższenie armii regularnej** do liczby 120.000 żołnierzy. Rząd waszyngtoński miał zamówić we fabrykach dwa **miliony karabinów i półtrzecia miliona granatów.** Z powodu wielkich zamieszek w Meksyku zdaje się, że nie wykluczoną jest **wojna Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.**

Z Chin. W tej niedawnej rzeczypospolitej panuje anarchia. Wykryto **spisek na prezydenta Juanszikaja,** urządzony, zdaje się, przez jego syna młodszego, republikanina. W kraju szerzy się **rewolucya** przeciw Juanszikajowi. Rząd japoński nie zgodził się na ogłoszenie Juanszikaja cesarzem Chin.

Wojna europejska.

Po wypowiedzeniu Portugalii wojny przez Niemcy, dnia 14 b. m. **zerwały Austro-Węgry stosunki dyplomatyczne z Portugalią.** Jak się okazało, za przystąpienie do wojny dali Anglicy rządowi portugalskiemu pożyczkę w kwocie 300 milionów franków.

Krwawa wiosna.

Na wszystkich frontach walki się znacznie ożywiły. Jak pisaliśmy w poprzednim numerze, zanosi się na bardzo krwawą wiosnę. To wszystko, co się dziś jeszcze dzieje na poszczególnych frontach, wskazuje na **gotujące się wielkie zapasy,** które zarysowują się coraz wyraźniej zarówno w Galicyi, jak na Litwie, jak w dolinie Soczy, w Alpach tyrolskich i we Flandryi.

Ofenzywa włoska.

Po chwilowej przerwie pod Verdun rozpoczęły się tam znowu zacięte walki, prowadzone systematycznie w ten sposób, że Niemcy powoli, ale stale zaciskają coraz ciaśniejszy pierścień z trzech stron twierdzy. Widocznie dla ulżenia Francuzom **rozpoczęli Włosi dość silną,** chociaż jakby niezdecydowaną **ofenzywę nad Soczą i w Tyrolu.** Gdy się zważy, że w górach, na jakich toczą się te walki, leży śnieg nieraz na 10 metrów wysoko, i że w tym terenie właśnie Włosi zdecydowali się na ataki, to się zrozumie, że **ofenzywa ta ma znaczenie więcej polityczne, jak wojskowe.** Chodzi o to, by Francuzom pokazać, że się na froncie swoim więzi znaczne siły przeciwnika. Ta ofenzywa włoska, prowadzona widocznie bez nadziei zwycięstwa, raz słabnie, raz się wzmaga, co również może wywoływać wrażenie, że Włosi szukają miejsca, w którémby najlepiej mogli atakować. O ile dawniej atakowali głównie Gorycyę i wyżynę Doberdo, tak teraz najzacięciej **atakują** Tolmein i Karfreit, leżący na północ od Gorycyi.

Ofenzywa rosyjska.

W tym samym prawdopodobnie celu, dla ulżenia Francuzom, podjęli **Rosyanie bardzo silną** i z wielkiemi ofiarami połączoną **ofenzywę** prawie na obydwóch krańcach swojego frontu, t. j. **na Litwie,** między jeziorami Dryświaty i Narocz, oraz nad Dniestrem, **koło Uścieczka.** O zaciętości tych walk świadczy bodaj to, że **koło samego jeziora Narocz naliczono w dniu 18-go marca 9.270 zabitych Rosyan,** podczas gdy straty niemieckie były bardzo niewielkie. W Galicyi udało się Rosyanom zdobyć zacięcie przez armię austro-węgierską przez sześć miesięcy bronioną pozycyę nad Dniestrem. **Uścieczko.**

Na innych frontach.

Znacznie ożywiły się też walki we Flandryi, to jest w ostatnim zakątku Belgii, którego Niemcy zająć nie zdołali. Tam trzymają front Anglicy.

Spodziewane wielkie walki w Albanii do dziś dnia się jakoś nie rozpoczęły. Wpłynęły na to zapewne różne przyczyny, jak brak środków komunikacyjnych, utrudniający dowóz amunicyi i t. d. W każdym razie armia austro-węgierska postępuje w Albanii na-

Koło Salonik rozpoczęły się podobno utarczki patroli. Jak słychać, Francuzi postanowili wycofać swoje wojska ze Salonik, bo potrzebują ich do obrony własnego kraju. Podobno już większe siły francuskie odpłynęły ze Salonik do Francyi.

Wojna bułgarska.

Wiadomo, że Bułgarzy doszli do Elbassanu w Albanii, to jest doszli do granicy obszarów, uważanych przez nich za bułgarskie i zamieszkałych w znacznej części przez Bułgarów. Na tem wiadomości o działaniach wojennych Bułgarów się urwały i do dziś dnia nie wiadomo nic o ruchach bułgarskiej armii. Król Ferdynand jeszcze do Bułgaryi nie powrócił.

Wojna w Azyi.

W Małej Azyi Rosyanie po zdobyciu Erzerum postępują widocznie powoli naprzód, bo brak stamtąd wiadomości o większych wydarzeniach. Natomiast **położenie Anglików nad Tygrysem ogromnie się pogorszyło.** Jak wiadomo, w Kutelamara otoczyli Turcy Anglików i rozpoczęli regularne oblężenie tego miasta. Korpus, wysłany Anglikom na pomoc, poniósł **klęskę niedaleko Kutelamara**, tak, że niezadługo prawdopodobnie garnizon angielski **w Kutelamara skapituluje.**

W dążeniu do pokoju.

Z tego wszystkiego widać, że na trzech frontach europejskiej wojny rozpoczęły się już operacye na wielką sk[illegible]. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie strony wojujące dążą do rozstrzygających bitw i do przyspieszenia pokoju. Zanim ten pokój przyjdzie, popłynie jeszcze dużo krwi na wszystkich frontach bojowych.

Na temat pokoju pojawiają się najróżniejsze zdania. Jeden z generałów angielskich oświadczył wręcz, że nie wierzy w to, by się wojna w tym roku skończyła, drugi zaś powiedział, że w przeciągu czterech miesięcy wojna się skończyć musi. W atmosferze politycznej czuć, że myśl pokojowa nurtuje w społeczeństwach coraz głębiej. Być może, że decydująca jakaś klęska czy zwycięstwo przyniesie rozpoczęcie rokowań. Jako bardzo znamienny wypadek należy zanotować, że żydzi w Ameryce zorganizowali się i postanowili rozwinąć agitacyę, aby w kongresie pokojowym zastępcy ich mogli wziąć udział dla obrony interesów „narodu“ żydowskiego.

Takie jest ogólne położenie wojenne w chwili, gdy się zaczyna wiosna.

Ubiegły tydzień walk.

Wojna z Rosyą. Dnia 15 b. m. Rosyanie zaatakowali w gwałtowny sposób **Uścieczko.** Zostali odparci i przez dwa dni siedzieli cicho. 17 marca próbowali w kilku miejscach **nad Strypą** ataków, które spełzły na niczem. 18 b. m. rozwinęli wielką działalność artyleryi głównie koło Uścieczka, a 20 b. m. zdołali zająć tę miejscowość, zamienioną wskutek sześciomiesięcznych walk w kupę gruzów. Na północy rozpoczęli Rosyanie wielką ofenzywę koło jezior **Dryświaty i Narocz**, gdzie przyszło do **ogromnych walk**, które jednak skończyły się zdecydowaną klęską Rosyan. Mimo to Rosyanie d. 20 marca podjęli na nowo ataki.

Wojna z Włochami. Nad rzeką Soczą rozpoczęła się ofenzywa włoska dnia 14 marca. Zacięte walki trwały przez dwa dni, poczem osłabły, aż wreszcie 17 marca prawie się skończyły. Włosi nie zyskali nic 20 marca podjęli Włosi na nowo ofenzywę, która jednak nie wróży im żadnych zdobyczy. Tym razem atakują Włosi głównie T o l m e i n i K a r f r e i t.

Wojna we Francyi. Jak wspomnieliśmy w ogólnym przeglądzie, żywe walki toczą się **we Flandryi, w Szampanii** koło miasta Reims i wreszcie **koło Verdun.** Pod tą twierdzą walki przybrały charakter pozycyjny. Na całym froncie toczyły się wielkie walki w powietrzu.

Wojna turecka. O walkach między Rosyanami a Turkami niema bliższych wiadomości. W walkach z Anglikami Turcy odnieśli **nad Tygrysem** zwycięstwo i uniemożliwili przyjście załodze **w Kutelamara** z odsieczą.

KRONIKA.

Żołnierze z Przemyśla w Taszkencie.

Według nadeszłych wiadomości, żołnierze, zabrani do niewoli w Przemyślu, zostali osadzeni przeważnie w Taszkencie. Jeden z dzienników wiedeńskich otrzymał od osoby, która tam była w Taszkencie, garść szczegółów o życiu tych jeńców, które poniżej przytaczamy: „Garnizon przemyski — czytamy — cieszy się w Taszkencie pewną sympatyą, ponieważ w tem mieście najmniej mieszka Rosyan, a natomiast wielu Tatarów, Sartów, Kirgizów, ludzi dobrodusznych, po większej części muzułmanów. Szczególnie Sartowie, lud rolniczy, spokojny, nienawidzący Rosyan, obdarza austryackich żołnierzy wielkiemi sympatyami, odkąd dowiedział się o ich losie. Bo trzeba dodać, że w pierwszej chwili, gdy w Taszkencie zjawiło się tylu ludzi w obcych mundurach, ludność miejscowa zupełnie nie miała pojęcia, co to za jedni, po co i dlaczego do Taszkentu przyszli. Z początku gubernator nakazał zatrudnić jeńców austryackich w warsztatach wojskowych i w fabryce amunicyi, ale jeńcy, opierając się

na prawie międzynarodowem, odmówili pracy dla przysporzenia nieprzyjacielowi broni i amunicyi. Nie pomogły żadne groźby. Ostatecznie zatrudniono jeńców, wedle ich uzdolnienia, przy budowach, w garbarniach, piekarniach, w fabrykach stolarskich, szewskich i t. p. Stan zdrowia wśród garnizonu przemyskiego jest obecnie dobry".

Z powodu braku miejsca cały szereg listów od Czytelników musieliśmy odłożyć do numeru następnego.

Zwiastuny wiosny. Powoli nadciągają z południa stada ptactwa. Wracają bociany. Powracają do rodzinnych gniazd, na mokradła galicyjskie, krwią przesiąkłe, po walkach bohaterskich. Nadarmo tu i owdzie szukać będzie instynkt ptasi strzechy wieśniaczej, złotobarwną słomą i ciemną zielenią mchów, jak patyną, pokrytej. Nie znajdzie stodoły, ni chaty, ni drzewa wysokiego, ni gniazda, z którego frunął jesienią w dalekie kraje, za morza. Smutno im będzie, biedne „boćki" — zwiastuny wiosny.

Zmiana w kierownictwie Zakładu obrotu zbożem w Białej. Jak już donieśliśmy, kierownik Zakładu obrotu zbożem w Białej, p. Mieczysław Drochocki, ustąpił z końcem lutego z tego stanowiska. Ustąpienie jego wywołało w społeczeństwie szczery żal, p. Drochocki bowiem działalnością swoją zaskarbił sobie uznanie zarówno w społeczeństwie, jak u władz. Wielkie doświadczenie, świetna znajomość stosunków krajowych, obywatelska myśl, która była zawsze wytyczną jego działania, na stanowisku tak trudnem i w czasach tak ciężkich, sprawiły, że p. Drochocki oddał krajowi prawdziwe i rzetelne usługi. Społeczeństwo nasze zachowa p. Drochockiego we wdzięcznej pamięci.

Spis ziemniaków i kawy. Namiestnictwo zarządziło w Galicyi spis zapasów ziemniaków i kawy. Zgłaszanie rozpisano na trzy dni, od 20 do 23 marca. Zatajenie zapasów pociąga za sobą znaczną karę.

W sprawie obrony ziemi. Związek adwokatów polskich we Lwowie wydał odezwę, wzywającą w gorących słowach adwokatów Polaków, aby swoich klientów odwodzili od sprzedawania ziemi w ręce obce.

Wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej mianowany został w miejsce Dra Dembowskiego, który przed kilku miesiącami ustąpił, Dr Władysław Abraham, profesor uniwersytetu lwowskiego.

Ospa w kraju. Według urzędowych obliczeń było w Galicyi w dniach od 5 do 11 b. m. w 58 powiatach, a w 368 gminach przeszło 1500 wypadków ospy. W innych krajach monarchii było w tym czasie zaledwie 100 wypadków.

Przesyłki pieniężne z pola walki. Żołnierze armii austro-węgierskiej przesyłają dość dużo pieniędzy z pola do domu. W grudniu ubiegłego roku przesłano ogółem z armii do kraju 32 i pół miliona koron. W styczniu r. b. blisko 33 i pół miliona koron.

Przesyłanie paczek pocztowych do poczt polowych Nr 272, 273, 342, 343, 344 i 345 zostało wstrzymane.

Wiadomości od jeńców w Rosyi. Marcin Kościołek, ze Zgłobienia w Rzeszowskiem, znajduje się w niewoli w Jekaterynosławiu, stanica Aumaznaja. — Jan Tarnowski, kierownik szkoły z Zaczernia w powiecie tarnowskim, znajduje się w gubernii tobolskiej w mieście Kurgan, bank sybirski. Z nim razem znajduje się 20 nauczycieli z Galicyi.

Sprawa zastąpienia cukru. Wiadomo, że do słodzenia n. p. herbaty, można doskonale używać zamiast cukru sacharyny. Maleńki kawałeczek sacharyny zastąpi duży kawałek cukru, tylko, o ile cukier jest pożywny, o tyle sacharyna nie ma w sobie nic pożywnego. W Styryi zaczęto już myśleć nad zastąpieniem cukru sacharyną. Byłoby pożądanem, aby i u nas wprowadzono sacharynę, skoro cukru niema.

Pochwała sandeckiego pułku. Arcyksiążę Fryderyk, naczelny wódz armii, wydał rozkaz, oddający pochwałę pułkom pospolitego ruszenia, zwłaszcza pułkowi nowosądeckiemu i cieszyńskiemu. W rozkazie zaznaczono, że naczelny wódz zaleci te pułki cesarzowi do szczególnych odznaczeń.

Z kroniki żałobnej. W Wiedniu zmarł dnia 15. b. m. Dr Alfred Zgórski, członek Izby panów i poseł na Sejm krajowy. Był w ostatnich czasach organizatorem legionów we Wiedniu.

Miasto Złoczów, jak obecnie donoszą, mimo, iż w samem mieście toczyły się 3-dniowe walki, wyszło z wojny stosunkowo cało. Gradonaczalnikiem za inwazyi był Polak, który czuwał nad porządkiem. Ludność jest spokojna. Brak tylko opału. Środki żywności są.

„Młode" małżeństwa w Kołomyi. Jak donosi „Wiek Nowy" z Kołomyi, przyjął się tam wojenny zwyczaj zawierania małżeństw 16 i 17-letnich z... 60-letnimi kawalerami. Sąd, jako władza nadopiekuńcza, udzielił w ostatnich czasach kilkanaście zezwoleń na zawarcie takich związków małżeńskich. Na pytanie sędziego, czy „lubisz jeho?", odpowiadała taka 16-letnia krasawica ruska bez zająknienia: „aja!" (tak!) Są bowiem gusta i guściska...

Poznaniacy dla Królestwa. Poznański Komitet ratunkowy przeznaczył dla zubożałej ludności Królestwa posyłać co miesiąc 275.000 marek, a ponadto 70.000 marek dla ziem polskich, leżących po prawym brzegu Bugu.

Ojciec święty Benedykt XV. ofiarował dla ludności Serbii i Czarnogóry 10.000 koron.

Między Wiedniem a Budapesztem ma być zaprowadzony **ruch drogą powietrzną** przy pomocy wielkich samolotów, które będą mogły zabierać ośmiu do dziewięciu podróżnych. W ten sposób drogę z Wiednia do Budapesztu można będzie odbywać w dwóch godzinach.

Nagrody za prosięta. Z Wejherowa w Prusach Zachodnich donoszą: Celem zachęcenia gospodarzy do hodowli świń, by liczba tychże się jak najprędzej pomnożyła, zaprowadził powiat wejherowski nagrody dla tych, którzy postarają się o to, aby młode świnie miały pierwsze prosięta. Nagrodę w ilości 24 marek wypłaca powiat w sześć tygodni po oprosieniu się świni.

Dwukrotny zbiór ziemniaków w jednym roku. W pewnej gminie pod Bad Reichenhal udało się dwom włościanom dokonać dwukrotnego zbioru ziemniaków, zasadzonych na tymsamym gruncie. Pierwszego zbioru dokonali przed 10 lipca r. ub., drugiego w październiku. Oba zbiory były nadzwyczaj wydatne.

Podatek na koty. Magistrat w Swieciu przedłożył radnym miasta projekt zaprowadzenia podatku na koty. Gdy radni projekt magistratu zatwierdzą, będzie Swiecie pierwszem miastem w dzielnicach polskich w zaprowadzeniu podatku na koty.

Opodatkowanie kawalerów i panien ma być zaprowadzone w księstwie Lippe w Niemczech i to w dosyć szerokiem pojęciu stanu „wolnego". Mianowicie podatek ten opłacać mają od pewnego ustalonego wieku, przy dochodach, począwszy od 900 marek wszyscy nieżonaci oraz panny, a dalej wdowy i wdowcy, rozwiedzeni, a nawet małżeństwa bezdzietne.

Dobry apetyt. We wsi Dworcach w powiecie żółkiewskim pracują w tartaku jeńcy rosyjscy. Jeden

z nich dostał w tych dniach list od żony, z którym przyszedł do towarzysza, jako do umiejącego czytać, by ten mu wyjaśnił, co pisze żona. „Mam u siebie na robocie trzech Austryaków — pisze żona — wszyscy razem zjadają dziennie mniej, niż ty za dni cztery. Jeśliś ty dalej taki, jak byłeś, to lepiej nie wracaj do domu". Myślał jeniec rosyjski, że „zemlak" żartuje. Idzie więc do drugiego—tosamo! Chcąc nie chcąc, musiał jednak w końcu uwierzyć.

Największy okręt handlowy holenderski „Tubantia" zatonął onegdaj, niewiadomo, czy storpedowany przez łódź podwodną, czy też z powodu najechania na minę. — Z powodu bliskości miejsca katastrofy od brzegów Anglii, podobno nikt z podróżnych nie zginął.

Niewdzięczność Rusinów. „Der getreue Eckart", organ niemieckiego „Schulvereinu", zamieścił w styczniowym swym numerze ciekawy artykuł na temat losu kolonii niemieckich w Galicyi w czasie inwazyi. W artykule tym dochodzą Niemcy do przekonania, że Rusini, których tak zawsze na każdym kroku forytowali na niekorzyść drugiej narodowości, z wdzięczności za to w czasie inwazyi rosyjskiej bardziej plądrowali posiadłości niemieckie od kozaków.

Odpowiedzi Redakcyi. Autorom listów z Kamienicy, z Brzostka, z Bulowic, z Zawoi, z Jastrzębiej, z Pisarzowej, z Sobowa, z Haczowa, z Błażowej, z Pisarzowic, z Gorlic i z Hermanowej: Jak ogłosiliśmy przed kilku miesiącami, nie będziemy w „Piaście« nigdy drukować i nie drukujemy listów, które nie są podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem, jako też listów, które zawierają poważne zarzuty, skierowane przeciw różnym ludziom. Kto chce, by jego list był w „Piaście" drukowany, niech podaje same rzeczy bieżące, niech unika atakowania osób, bo to w dzisiejszych czasach gra bardzo niebezpieczna — i niech pełnem imieniem i nazwiskiem się podpisze.

KRONIKA WOJENNA.

Kiedy się wojna skończy? — to pytanie zajmuje niewątpliwie cały świat. Dowodzą tego bodaj te rozliczne przepowiednie, które się coraz bardziej mnożą.

W Paryżu jest sobie jejmość, która się nazywa Thebes. Ta jejmość co roku wydaje w książce przepowiednie tego, co się ma w roku danym stać w świecie. Udało jej się przepowiedzieć tragiczny zgon arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, a poniekąd i wojnę europejską. Nabrała więc animuszu i przepowiada dalej następujące zdarzenia na ten rok: „Wojna — powiada — skończy się w marcu albo we wrześniu. W marcu cała Europa dozna silnego wstrząśnienia, Jeżeli to wstrząśnienie nie spowoduje zakończenia wojny w marcu, w takim razie koniec jej przypadnie dopiero na wrzesień. Wojny zimowej nie będzie, zbliżamy się ku końcowi".

Pewien astrolog niemiecki Benovsky, jak podają pisma niemieckie, ogłosił w grudniu 1915 na podstawie swoich „obliczeń" następujące przepowiednie:

1. Koniec wojny i zawarcie pokoju dnia 17 sierpnia 1916. 2. Wojna przyniesie trójprzymierze cesarzy, którzy stanowić będą niewzruszoną potęgę światową. 3. Zwyciężą trzej cesarze i trzej królowie, powstaną dwa nowe królestwa, natomiast jeden naród (Nation) będzie zupełnie zniszczony. Europa rozpadnie się na dwie części. Dla małych państw przyjdą szczęśliwe czasy; pokój trwać będzie 270 lat. 4. Dniami najważniejszych wojennych wypadków będą: 17 stycznia, 19 lutego, 19 i 25 marca, 7. kwietnia, 5 i 16 maja, 27 czerwca, 2 i 4 lipca. Dzień 10 lipca będzie dniem olbrzymiej katastrofy. Dzień 17 sierpnia zwiastuje pokój.

Dnia 17 stycznia dowiedzieliśmy się o poddaniu Czarnogóry; dnia 19 lutego zajęli Rosyanie Erzerum. Czekamy, czy się dalsze przepowiednie tego „astrologa", czyli czytającego w gwiazdach, spełnią.

Następca tronu, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, mianowany został polnym marszałkiem porucznikiem i wiceadmirałem.

Czwarta pożyczka wojenna w Austro-Węgrzech zostanie w kwietniu b. r. rozpisana. Nie ulega wątpliwości, że pożyczka wyda doskonały rezultat, bo położenie wojenne i gospodarcze monarchii jest doskonałe, a ludność wie, że grosz, który złoży na cele wojny, ułatwi zwycięskie doprowadzenie wojny do końca i przyspieszy pokój.

2.000 rubli na sekundę. „Riecz" podaje, że poseł Skobelew w ostatniem swem przemówieniu w Dumie, mówiąc o wydatkach wojennych, oświadczył, że wojna kosztowała Rosyę dotychczas 100 miliardów rubli. To znaczy, że każda sekunda wojny kosztuje Rosyę 2.000 rubli.

Straty wojenne Rosyi wynosiły w roku ubiegłym, jak donoszą pisma szwedzkie, blisko dwa miliony ludzi. Z tego z górą 400.000 poległo na polu walk, przeszło 260 tysięcy zmarło z powodu ran, z górą 200 tysięcy umarło w szpitalach, a przeszło 600 tysięcy było lżej rannych.

Straty Francyi w wojnie są ogromne. W samych zabitych stracili Francuzi 800 tysięcy ludzi, ciężko rannych, dziś kalek, mieli blisko pół miliona; rannych było około milion żołnierzy. I na co się te straty przydały? Blisko półczwarta miliona Francuzów na obszarze dwóch milionów hektarów znajduje się w rękach niemieckich. Wartość samej ziemi, zajętej przez Niemców, wynosi z górą 10 miliardów i taką samą sumę wartość fabryk. Więcej niż połowa francuskich kopalń węgla i przedsiębiorstw przemysłowych znajduje się też w rękach Niemców.

Dzwony z Rygi. W pismach niemieckich czytamy. Widocznie w rosyjskich kołach urzędowych zaczynają się z tem liczyć, iż Ryga może wpaść w ręce niemieckie, gdyż władze zarządziły wywiezienie z miasta w głąb kraju różnych ważniejszych rzeczy. Między innemi wywieziono także dzwony cerkiewne. Na jednym z tych dzwonów z cerkwi Jakóba, jest napis: „Niech nas Bóg strzeże przed zarazą i Rosyanami", na innym: „Kto mnie ruszy, utraci Rygę".

Zdobycze Anglii i Francyi. Nie mogąc się poszczycić ani zwycięstwami, ani zdobyczami w Europie, szczycą się Francuzi i Anglicy tem, że zdobyli wszystkie niemieckie kolonie. Nie było to rzeczą zbyt trudną, bo Niemcy tych kolonii nie mogli bronić. W ten sposób „zdobyli" Anglicy i Francuzi na Niemcach 750 tysięcy kwadratowych mil ziemi. Tak, tylko żeby te kolonie utrzymać, na to trzeba tylko — zwyciężyć w Europie, a na to się zgoła nie zanosi.

Dla nauki i rozrywki.

M. DĄBROWSKI.

Męczeński chrzest.

(Zdarzenie prawdziwe z walk zeszłorocznych na Wołyniu).

W słoneczny październikowy dzień zajęły 2 bataliony piechoty naszej wieś Gałuzie. Chłopstwo nieufnie spoglądało na wkraczających strzelców. Komenda zarządziła krótki odpoczynek.

Z jednej chałupy wybiegł jakiś rozczochrany „rusin" z siekierą i cisnął nią w złożoną w kozły broń sekcyi. Jak się okazało, pragnął w ten sposób odwrócić uwagę patrolu od przekradających się do lasu dwóch chłopów, spieszących najwidoczniej dać znać kozuniom o sile i stanie wojsk, świeżo przybyłych do wsi.

Żołnierze nasi zastrzelili jednego z tych chłopów. Drugi znikł w gęstych zaroślach. Wobec tego zarządzono ostre pogotowie. Sztab jeno zsiadł z koni przed kamiennym dworkiem na końcu wsi.

Gospodarz dworku, Polak-dzierżawca, zaprosił strudzonych „gości" na obiad. Sam usługiwał, obawiając się, by służba chłopska nie uczyniła jakiejś krzywdy.

Był z nami i kapelan I-go pułku ks. Ciepichał. Widok zacnego księdza, dzielącego trudy uciążliwej kampanii z przedniemi forpocztami swego pułku, dziwnie podziałał na gospodarzy.

Przy końcu obiadu wyszła do nas i pani domu, prowadząc starszego chłopczyka, a młodszą dziecinę trzymając na ręku.

— Ochrzcijcie mi, książe kapelanie, dzieci. Bóg wie, co z nami stać się może. Już druga taka okazya nie nadarzy się zapewne. Przyjmijcie moich synków do wielkiej rodziny, której Polska wierząca na imię — rzekła wprost po kilku słowach powitania:

— Nadamy im imiona Tadeusza i Stefana, na pamięć wielkich wodzów polskich, Kościuszki i Czarnieckiego.

Wzruszenie odmalowało się na wszystkich twarzach. Oto prawdziwa matka-Polka, nieznana nikomu bohaterka. W obliczu wroga, w obliczu nadciągającej groźnej nawałnicy bitewnej nie waha się prosić kapelana pułkowego o chrzest dla synów. Może za chwilę przyjdzie nam opuścić wieś, może za chwilę w perzynę rozwalą granaty ten domek...

Na dziedziniec wpada galopem ordynansowy oficer. Po chwili staje z meldunkiem przed podpułkownikiem Śmigłym. Dowódca nasz daje mu ręką znak, by szedł za nim do osobnego pokoju.

Spojrzeliśmy po sobie. Wiemy, co to znaczy. Meldunek nie po myśli. Chłop-zdrajca naprowadził przeważające siły. Na potwierdzenie tych słów rozległy się

Na dziedzińcu słychać już ostre rozkazy.

dalekie strzały placówek u południowego krańca wsi.

— Główne siły piechoty natychmiast opuszczą wieś. Tylna straż ostrzeliwuje się, aż do zajęcia pozycyi. Tylną straż zmieni rotmistrz Orlicz na czele swoich ułanów. Sztab rusza z główną siłą.

Wchodzi następnie podpułkownik do pokoju.

— Państwo z nami na bryczkę, zabrać co możecie i wyjeżdżać.

— Nie, panie pułkowniku, tyle pracy włożyliśmy w tę dzierżawę, to cały nasz majątek, cała nasza przyszłość i przyszłość dzieci. My zostaniemy. Moskale nie mogą nam nic złego uczynić. Za co? Tylko dzieci ochrzcicie.

— Jak państwo chcecie.

— Pułkowniku, ja zostanę, by dopełnić obrządku chrztu, potem złączę się z ułanami Orlicza, mój „antychryst" nie z takich opałów wynosił mnie szczęśliwie — błagalnie raportuje ks. kapelan, wskazując przez okno na małego konika.

— No, dobrze, niech ksiądz zostaje.

Nie minął kwadrans nawet, jak wieś opustoszała, piechotę zmienili ułani Beliny. Było ich czterdziestu kilku. Część wciąż ostrzeliwała południowy kraniec wsi pod lasem.

We dworze tymczasem wszystko przygotowano do chrztu. Już ojcem chrzestnym starszego chłopaka został podpor. Janek od Beliny, matką — stara klucznica. Oglądano się za drugą parą chrzestnych rodziców. Niema co, na matkę zawołano — Paraskę, piastunkę dziecka, chłopkę miejscową.

Drogą ciągnęły sanitarne podwody dra Sławój-Składkowskiego, spiesząc bardzo.

Wesoły, jak zawsze, doktór wpadł do dworu zapytać nas o nowiny.

Ks. Ciepichał jego upatrzył na drugiego ojca chrzestnego.

— Naturalnie, a jakże! ochrzcimy chłopaków. Bóg i Ojczyzna! Drobnostka wszystko! Moskale nie mogą nic zrobić państwu. Tak! tak! No, raz, dwa, trzy! Podwody dopędzę później. Do dzieła! Gdzie bąki małe? — wesoło krzyczał dzielny doktór.

W pokoju zalanym słońcem, stanęły dwie pary rodziców chrzestnych. Ojcowie przy szablach, rewolwerach. Chrzestne wystraszone. Dzieciaki płaczą. Jedna tylko matka szczęśliwa i radosna.

Ks. Ciepichał odmawia krótkie modlitwy. Wodą święconą z buteleczki, wodą, którą kropi samotne mogiły poległych strzelców, chrzci płowe główki chłopaków.

— Baptiso te, Stefane, in nomine Patris, Filii et Spiritus Sancti*)

Strzały od lasu poczynają być coraz intenzywniejsze. Ułani na podwórzu już na koniach. Łącznik raportuje coś Orliczowi w sąsiednim pokoju.

— Baptiso te, Thadei, in nomine Patris, Filii et Spiritus Sancti.

Zaczyna grać karabin maszynowy. Leci ciężki, długi wąż granatu o łbie ognistym. O, już ugryzł potworny gad tam, tam opodal, pluje wysoko ziemią, dymem i żelazem.

— Jezus, Marya! Kto się w opiekę odda Panu swemu — modli się żarliwie stara klucznica.

Matka chwyta w objęcia dzieciny. Ojciec komenderuje: — Do piwnic wszyscy!

Ukazuje się piękna postać Orlicza. — No, panowie, skończyliście już swoje. Czas najwyższy. Moskale następują w sile dwóch pułków. Wieś musimy opuścić.

---

*) Chrzczę cię, Stefanie, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Może trzeba będzie szablami torować sobie drogę. Ani chwili do stracenia. Na koń!

Wśród bzykających kulek wyjechały ze wsi ostatnie szpice aryergardy Orlicza.

We dworze pozostali państwo Bodechowscy z dziećmi.

Gdy w dwa dni później ten sam szwadron ułanów wjeżdżał ponownie do Gałuzi, zastał dwór doszczętnie splądrowany przez chłopstwo i kozaków. W piwnicy — trup ohydnie zamordowanego kołami i siekierą p. Bodechowskiego, a w walących się oborach, na poły oszalałą matkę, tulącą chłopaków do piersi.

Krwawo i drogo okupiły swój chrzest maleństwa. Jeden trup więcej na drodze wieczystej walki Polski z Moskalami o swego Boga.

Tam, gdzie grzmią armaty...

Wierna „Basia".

Jest w Legionach sierżant B... dawny poddany rosyjski, który pod Dęblinem jako rosyjski podoficer w wieśniaczem przebraniu zdołał po wielu przygodach przedrzeć się przez rosyjskie placówki i dostać się do Legionów, gdzie wkrótce tak się odznaczył, że został sierżantem konnej artyleryi. Sierżant ten posiada nadzwyczaj rozumnego, ogromnie przywiązanego do siebie konia, którego nazwano „Basia". Koń ten już kilka razy ocalił mu życie. Gdy pewnego razu „na Pińszczyźnie" wysłany został dla zbadania terenu i wjechał w gęste zarośla błotne, koń żadną miarą nie chciał iść dalej, stawał dęba, strzygł uszami i zaczął się cofać w tył. Wtedy sierżant B. zobaczył w zaroślach skradających się ku niemu czterech kozaków. Nie tracąc przytomności, zawrócił konia i chciał uniknąć spotkania, lecz, niestety trafił na bagno, w którym koń jego zaczął coraz więcej się zapadać. Widząc, że ucieczka jest niemożliwą, postanowił się bronić i paść bohaterską śmiercią, jak na prawego polskiego żołnierza przystoi. Zeskoczył więc z konia i, cofając się, zaczął się ostrzeliwać z rewolweru. Tymczasem mądra jego „Baśka" zdołała wydostać się na grunt twardszy i w szalonym galopie pobiegła w stronę placówek polskich. Kiedy placówki zobaczyły „Baśkę" bez jeźdźca i przytem usłyszały wystrzały, pospieszyły z pomocą i uratowały życie sierżantowi, biorąc przytem do niewoli czterech kozaków.

Drugi raz, przed samym wyjazdem na urlop, sierżant B., wracając z wedety, zabłądził w lesie, a ponieważ był bardzo zmęczony, położył się pod drzewem, pragnąc cokolwiek wypocząć. Wkrótce ogarnął go sen bardzo głęboki, lecz naraz zbudzony został strasznem chrapaniem i biciem kopyt swej ulubionej „Basi". Gdy przetarł oczy, ujrzał o parę kroków od siebie pełzającą żmiję. Zręcznem cięciem pałasza zabił jadowitego gada.

Okazuje się, że na wojnie szlachetny koń jest prawdziwym i wiernym towarzyszem broni.

Nasi chłopcy.

Niema to, jak nasi chłopcy,
Jeszcze skrzaty — już parobcy;
Jeszcze mokro im pod nosem —
A już kopcą papierosem!

Choć to dusi, krztusi, mroczy,
Aż zachodzą łzami oczy,
Z miną zucha każdy pali —
Jacy chłopcy wytrzymali!

Nic za darmo żyd nie daje,
Więc z pod kurki zginie jaje,
Potem kurka gdzieś uleci,
W końcu sąsiek dnem zaświeci...

Ale chłopcy będą za to
Przy tytoniu całe lato,
Choćby przez to kiedyś miała
Pójść z dymami wioska cała.

Tatusie im nie ganili,
Toż się chłopcy wzwyczaili
Do nałogu — w życia wiośnie —
Co też z brzdąców tych urośnie!

Jeśli miłe wam, ojcowie,
Dzieci waszych szczęście, zdrowie —
Wczas nawyczki smarków głupie
Rózgą łójcie im po — plecach.

Ferdynand Kuraś.

Humor wojenny.

Nieszczęśliwe kaczki. Doktorowi sztabowemu przynosi jego służący kaczkę świeżo zabitą, która aż prosi się na patelnię. Doktór pyta się służącego, skąd wziął taki smaczny kąsek.

— A to — powiada chłopak — gdy jechał furgon, to kaczka wpadła pod przednie koła, wyciągnąłem ją, no i jest.

Doktór, zadowolony z kolacyi, o jaką trudno na froncie, kazał usmażyć nieszczęsną ofiarę wojny i zaprosił oficerów bateryi na kolacyę. Oficerowie doszli do przekonania, że należałoby i szczęśliwego znalazcę poczęstować. Chłopak przyszedł, ale gdy mu wkładano porcyę do menażki, zaczął drapać się w głowę i powiedział:

— O, to za dużo... bo, jako melduję posłusznie, i pod tylne koła furgonu wpadła także kaczka...

Murzyn w cywilu.

Jak wiadomo, w wojsku belgijskiem znajdują się liczni murzyni z Kongo. Czarni noszą mundury takie same, jak Belgowie, ale przy każdej sposobności starają się zrzucić mundur i latają sobie po murzyńsku — w stroju adamowym.

Pewnego dnia zobaczono na rynku pewnego małego miasteczka za frontem olbrzymiego murzyna nago. Przechadzał się jakby nigdy nic i był bardzo z siebie zadowolony.

— Dlaczego się rozebrałeś? — zaczepia go podoficer.

— Ja mam teraz urlop! — odpowiada murzyn. — Jestem w cywilu...

Dział dla kobiet.

Bądź strojem w rozstroju.

Okrutna wojna hula po ziemi naszej, niszcząc mienie i tak ubogiej już ludności, która przez dziesiątki lat pracować musiała, aby pozostawić potomności jakąś spuściznę. A dzisiaj okrutny bóg zniszczenia jednym zamachem swej potężnej prawicy zmiótł i zmiata z powierzchni ziemi naszej kwitnące niedawno osady ludzkie i te piękne, urocze wioski. Zamarło wszędzie życie, zewsząd wieje smutek, wszystko owiewa jakaś żałoba — zda się: iż to jeden cmentarz, jeden czyściec na ziemi, w którym nam dzisiaj kazano cierpieć, pokutować. Lecz za co? o Panie, już przeszło sto lat w nim jesteśmy — a kiedyż koniec będzie?! A na tym cmentarzu tyle wdów i sierót, tyle nieszczęśliwych i któż ich pocieszy? gdzież oni mają szukać tej prawdziwej osłody? Otóż w modlitwie! „Bóg nie opuści, kto się nań spuści!“ W kościele przed obrazem Matki Bożej znajdziesz krynicę wszelkiego dobra i łask, napij się tego nektaru i odejdziesz pocieszona z jaśniejszym umysłem. To prawda! — ale nam: Kochana Młodzieży — należy ująć w silną dłoń ster i kierować wytrwale łodzią naszego życia, aby szczęśliwie dopłynąć do brzegu — pomimo burz tego świata. Wieleśmy już mężnie przetrwali — lecz więcej jeszcze nas czeka... Przeto proszę w imię solidarności, w imię miłości bliźniego, Ciebie, Kochana Młodzieży, abyś ujęła ster równowagi w swą młodą dłoń. Gdziekolwiek zajdzie potrzeba, komu smutek zaćmi jasność słoneczną, a rozpacz serce rozdzierać będzie, wówczas spiesz ze słowem nadziei i otuchy!

„Dobrego słowa— jednego — nic więcej!
Są chwile ciężkie w naszem życiu biednem,
O, w ciężką chwilę ulżysz słówkiem jednem,
Gdy je wymówisz goręcej“.

Pociesz, ukój zbolałe serce, pomagaj drugim, pracuj, oszczędzaj i kształć się! To są Twoje, młodzieży polska, obowiązki.

Marya Zorza.

Do kobiet polskich.

Słowa posła Smiłowskiego „Do ludności powiatów Limanowa—Nowy Targ“ nasunęły mi szereg smutnych myśli, któremi pragnę się podzielić z Szanownemi Czytelniczkami. Mam przedewszystkiem sprawę zasiłków na myśli. To, co powiedział poseł Smiłowski, odnosi się nie tylko do Limanowej, lecz z małymi wyjątkami do całego kraju. Z trudem wywalczono od rządu te zasiłki, jak to sobie może przypominacie. Posłowie usilnie o nie się starali, chcąc dopomódz kobiecie, by przy tej pomocy pieniężnej gospodarstwo nie upadło, lecz żeby mogło utrzymać się jako tako, gdy mężowie i synowie Wasi znajdują się przy wojsku. I same przyznać musicie, że te zasiłki, to jednak ogromne dobrodziejstwo. Niejedna z Was bez nich nie dałaby sobie żadnej rady, znalazłaby się może nieraz w bardzo kłopotliwem położeniu. Dlatego też powinnyście szanować te pieniądze, nie wydawać ich na rozmaite fatałaszki, bo nam lekkomyślnie grosza nie wolno marnować. Wzywam Was, kobiety polskie, abyście nie trwoniły grosza, który wobec niepewnej jeszcze przyszłości, podwójną, a nawet potrójną wartość przedstawia. Bardzo przykry jest widok, gdy sobie mężczyzna podchmieli, ale jak kobieta się upije, to już nie można sobie wyobrazić czegoś wstrętniejszego. Unikajcie zatem okazyi do pijaństwa, a szynki niech się staną odtąd dla Was niejako domami zarazy.

Również nie wydawajcie pieniędzy na niepotrzebne stroje, bo dzisiaj są czasy żałoby. Pod tym względem dużo nasze wioski pozostawiają do życzenia. Niejedna matka odejmuje sobie od ust, byle tylko córkę swoją pięknie ubrać. Doszło do tego, że dzisiaj już można zobaczyć dziewczęta wiejskie, jak się ubierają w wąskie sukienki, jak sprowadzają sobie całe kostyumy z Wiednia (przykładem moja wioska), kupują jedwabie, całe stosy koronek, byle się tylko odróżnić pod względem przepychu stroju od drugich. Niejednokrotnie można usłyszeć od niejednej dziewczyny: „Wolę być głodną, ale za to wystawnie się ubrać“. Czyż to jest rozumnem? Może która z Was powie mi, że to miało miejsce w czasach spokoju. Gdzie tam, teraz jeszcze jaskrawiej to się objawia. I czyż tak dalej ma być?

Naśladujemy obce narody, ale we wadach, zalet zaś u nich nie chcemy widzieć. Popatrzmy się na Anglię i Niemcy, na te tak bogate społeczeństwa, a zobaczymy olbrzymią różnicę w oszczędzaniu w porównaniu do nas. Bierzmy z nich wzór, a staniemy na podobnie silnych podstawach materyalnych. Jeżeli Anglicy i Niemcy tak oszczędzają, nie mówiąc już o innych, mimo, iż znachodzą się w stokroć lepszych warunkach pod każdym względem, to tem bardziej my winniśmy to czynić. Kraj nasz cały zniszczony, wiele miast i wsi poszło z dymem, a pozostali bracia wyciągają do nas ręce z prośbą o pomoc i to natychmiastową, aby nie zginęli z głodu i chorób. Im zatem nieście pomoc wszelkiego rodzaju, a zasłużycie sobie na miano prawdziwych Polek. Pozbądźcie się wszelkich słabostek, bo powaga chwili i przyszłość nasza tego wymaga! *Wład. Bajorek*

z Rzepiennika Strzyżewskiego

Listy od Czytelniczek.

Łodygowice, w Bialskiem. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Najprzód pozdrawiam was, kochane Czytelniczki Chciałam się uskarżyć przed wami na niedolę, jaka mnie spotkała. Mąż poszedł na wojnę, pozostawiwszy mnie i dzieci w domu. Przyznano nam zasiłku 2 K 13 h dziennie na wyżywienie trojga dzieci i mnie. Jak za to zapłacić mieszkanie, drzewo, węgiel, jak i za co odziać dzieci, kiedy jeszcze mamy dług, o którego zwrot się dopominają? Na dobitek dostałam onegdaj wiadomość, że mąż mój zwaryował na placu boju i że jest w Wiedniu w szpitalu dla obłąkanych. Jakaż przyszłość czeka teraz mnie i moje dzieci? Możeby panowie posłowie zajęli się mną, aby mi podwyższono zasiłek, bo naprawdę rozpacz już człowieka ogarnia.

Hermina Kuldanek.

Dąbrówka Tuchowska. Czytam nieraz w „Piaście“, jakto niektóre gminy mają dobrych wójtów, którzy są prawdziwymi opiekunami dla biedaków. U nas, niestety, jest inaczej. Gdy kiedyś przyszła zapomoga dla biednych, to wójt tak rozdzielał, że kto bogatszy, to dostał ubranie, ale kto biedniejszy, to odszedł bez niczego. Możeby ktoś się zajął tem, by i w naszej gminie były rządy sprawiedliwsze.

Jadwiga Huptaś.

Olszyny, w Jasielskiem. Kochane Siostry! Dotychczas z naszej wsi nie było w naszym ukochanym „Piaście“ echa. A byłoby dość do pisania. Niedawno w Ołpinach zaszedł wypadek, o którym warto wspomnieć. Było tam dwóch żydków, których asenterowano do wojska. Gdy nadszedł czas, obydwaj niby to poszli do wojska, a naprawdę wleźli do stajni, zrobili sobie dekunek pod dylami i tam przez pół trzecia miesiąca „wojowali“. Wreszcie dowiedziała się o tem żandarmerya, wywlekła ich z pod dylów, jak szczury i gdzieś odstawiła. Może teraz będą naprawdę już wojować. — Bardzo bylibyśmy wdzięczni panu posłowi eksc. Długoszowi, aby on coś zaradził w tej sprawie, byśmy mogli dostać ładniejszej soli, bo my tu dostajemy prawdziwy gnój, za który trzeba płacić po 28 h za kilo. Kupcy żydowscy nie sprzedają ładnej soli, tylko każą sobie dać garniec pszenicy za sprzedanie jej. *Walerya Bąk.*

Korzuchów, w Strzyżowskiem. Bardzo mnie ucieszył artykuł Małgorzaty Ząbek, w numerze 8-ym „Piasta“. Należy się Jej podziękowanie za to, że pierwsza stanęła w obronie nas, kobiet. Bo nie ulega wątpliwości, że choćby się drukowało stosy artykułów o kobietach, które piją i prowadzą życie niemoralne, to te artykuły nie dojdą do ich rąk, bo one nic nie czytają i gazet wogóle nie znają. Takiemi kobietami zająć się powinni sąsiedzi, względnie ksiądz proboszcz, albo wójt. Zamiast pisać o takich kobietach, lepiej iść do nich, powiedzieć im otwarcie, zachęcić do czytania gazet, a skutek będzie większy, niż z pisania. Zasyłam serdeczne pozdrowienie Redakcyi i wszystkim Czytelniczkom.

Zofia Szlachtowa.

Polna, w Grybowskiem. Kochany „Piaście!“ Dobrze się stało, że na łamach „Piasta“ mogą teraz wypowiadać swoje żale i skargi kobiety, bo pokazuje się, że kobiety muszą nieraz zabierać głos nawet w swojej obronie. I myśmy chciały napisać parę słów o sprawie, która nas wszystkie obchodzi, a którą pierwsi poruszyli w „Piaście“ mężczyźni. Zaczęli się oni skarżyć, że kobiety na wsi nie umieją szanować pieniądza, że trwonią grosz na fatałaszki i stroje, że wreszcie zapominają nieraz o obowiązkach uczciwej kobiety. Niewątpliwie, znajdą się tu i ówdzie kobiety i dziewczętał, które tak postępują, ale przecie uogólniać tego nie można i nie wolno. Za wyjątki wszyscy odpowiadać nie mogą, a że tego rodzaju kobiety są wyjątkami, to nam wszyscy przyznają. Bo i kto u nas może myśleć o marnowaniu pieniądza i o trwonieniu go na głupstwa, gdy wszystko, co się miało, poszło jak z dymem z wojną, gdy z każdego kąta szczerzy zęby bieda, gdy w domu brakło tych, co pracowali na utrzymanie wszystkich i podtrzymywali gospodarstwa. Kobieta, biorąca zasiłek, wymierzany niesłychanie skąpo, nieraz sama nie wie, jak ma pieniądze podzielić, aby pokryć najniezbędniejsze wydatki. Jeżeli para butów kosztuje najmniej 30 koron, jeżeli najlichszy perkal czy drelich jest pięć razy droższy, niż był przed wojną, to istotnie ta kobieta wydaje mnóstwo pieniędzy, ale przecie nie można powiedzieć, by sprawienie sobie butów czy kaftanka, czy chustki, których się koniecznie potrzebuje, było strojeniem się. Każda przecie wolałaby dać za buty 12 czy 16 koron, jak 30 lub 40. Niechże rząd ustanowi ceny maksymalne na buty i na materye na ubranie, a kobiety nie będą wydawać wielkich pieniędzy na te tak potrzebne rzeczy. Trudno, taryfa maksymalna istnieje tylko dla nas, ale nie istnieje dla żydowskich kupców. Jeżeli gdzieś są kobiety, które nie zachowują się tak, jak powinny, to należy je w gminie skarcić, a nie wywlekać skarg publicznie, bo to może razić i boleć naszych braci i mężów, którzy w polu w rowach strzeleckich, czytając gazety, mogliby przypuszczać, że zło jest ogólne. Kończąc, pozdrawiamy Czytelniczki „Piasta“ i pozdrawiamy też wszystkich naszych dzielnych żołnierzy, którzy na polu walki sławą okrywają imię polskiego chłopa i wywalczają nam lepszą przyszłość. *Julia Miłusińska. Alojza Witek. Zofia Witek. Marya Krok. Apolonia Krok.*

Godowa, w Strzyżowskiem. Jak w większej części Galicyi, tak i u nas, gospodarowali przez długi czas Moskale. Nie byli lepsi, jak gdzieindziej. W dzień i w nocy trzeba było z nimi walczyć na pięści i koły. Ja sama musiałam się wziąć do bitki, kiedy Moskal zabrał mojej bratowej ostatnią świnię. Już ją prowadził na powrozie jak swoją, zleciało się dużo kobiet, przybiegłam i ja, przerżnęłam powróz — świnia uciekła. Rozżarty Moskal z pięścią do mnie, ja do niego. Widząc, że jestem zdecydowana na wszystko, złagodniał i zaraz zaczął mówić: „Ja nie biju, ja nie biju“. Na chłopów dobywali szabel i rewolwerów. Jednego gospodarza zastrzelili. Kobiety brały nahajki i pięści. Tak my przeżyli kilka miesięcy, aż nareszcie burków zwycięskie sprzymierzone wojska wyrzuciły. Dużoby było o tem do pisania, jednak my nieuczone nie potrafimy wszystkiego tak wyrazić, jakby należało. Obecnie daje się nam we znaki straszna drożyzna. Kupcy żydowscy tak wygórowali ceny, że niepodobna się skromnie ubrać, ani butów sprawić. Panowie posłowie, zmiłujcie się i przyjdźcie nam z pomocą, bo niepodobna dłużej wytrzymać. Niech na wszystko będą ceny maksymalne, bo inaczej to nas żydzi zjedzą. Dziwna rzecz. Chleba dziś nigdzie kupić nie można bez kartki, ale wódki i piwa jest w każdej wsi pod dostatkiem. Czy naprawdę tylko karczmarzy rozporządzenia namiestnictwa nie obowiązują? Zajmijcie się i tą sprawą przedewszystkiem panowie posłowie, bo przecie skoro podczas najazdu rosyjskiego ludzie mogli żyć bez wódki i wyżyli, to wyżyliby i teraz. Zasyłam pozdrowienie Szanownej Redakcyi, czcigodnym posłom ludowym i wszystkim Czytelniczkom „Piasta“.

Ewa Szczygieł.

Wojkówka, w Krośnieńskiem. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Temi słowy pozdrawiam Szanowną Redakcyę i wszystkie Czytelniczki „Piasta“. Naprawdę, serce się raduje, gdy się czyta tyle pism od naszych wiejskich dziewcząt i kobiet. Więc i ja się odważam napisać kilka słów. Bardzo mi się spodobał zamieszczony niedawno list Małgorzaty Ząbek. Mówiła ona, żę kobiety, które marnotrawią pieniądze, należy wzywać do gminy, albo do księdza proboszcza i tam je doraźnie karcić. Ja byłabym także za tem, bo na takie rzeczy, jak pijaństwo, kłótnie i t. d., pożądane są sądy polubowne, przyjacielska nagana i dorada. Taksamo należałoby wystąpić przeciw włóczeniu się po sądach, bo to na tem tylko adwokaci się bogacą, a przytem drogie Siostry i bez przysięgi się nie obejdzie, a na lada głupstwo przysięgać, to jest rzecz okropna. Żydzi to się tak boją przysięgi, jak dyabeł święconej wody, a my, polskie kobiety, mamy Pana Boga ściągać na ziemię dla byle głupstwa? Powinnyśmy tępić wszelkie złe nałogi, a w sprawach, które się da w gminie załatwić, zakładać sądy polubowne.

Magdalena Duda.

Sękowa, w Gorlickiem. Muszę poruszyć w „Piaście“ i tą drogą zwrócić się do naszego posła, eksc. Długosza z prośbą, aby się zajął sprawą, o której chcę napisać. Kobiety, pobierające zasiłek za mężów, będących na wojnie, muszą przy pobieraniu tego zasiłku opłacać w urzędzie za wystawienie kwitu po 60 hal. Siedzi sobie taki paniczyk czy panienka w urzędzie i kwitów takich wystawi na dzień 200, czyli zarabia na tem 120 koron dziennie! Jeśli

jakaś kobieta pobiera wyższy zasiłek, to mniejsza o te 60 hal., ale dla takiej, co pobiera tylko 16 koron na miesiąc, to wydatek nawet 60 hal. niepotrzebnie, jest poprostu nieszczęściem, bo dziś w czasach ogólnej straszliwej drożyzny każdy halerz ma dla takiej kobiety ogromne znaczenie. Dalej wobec ogromnego braku rąk do pracy, czy nie byłoby praktyczniej kazać kobietom wysyłać pieniądze zasiłkowe pocztą, a nie zmuszać ich, by chodziły milę lub dalej po zasiłek i traciły na to cały dzień. Nawet urzędnicy mieliby mojem zdaniem większą wygodę. Proszę więc eksc. Długosza, jako naszego posła, aby był łaskaw zająć się temi sprawami, niewątpliwie drobnemi, które przy dobrej woli dadzą się przecież bardzo łatwo przeprowadzić.

Zofia Rybczyk.

Laskówka, w Dąbrowskiem. Wieś nasza, położona niedaleko głównego traktu, była terenem kilkakrotnych przemarszów wojsk sprzymierzonych, a następnie rosyjskich. Moskale zajęli całą naszą okolicę z hasłem: „Idziemy na Kraków i weźmiemy go bez jednego strzału". Jak wszędzie, tak i u nas sześciomiesięczny pobyt Moskali dał się ludności dotkliwie we znaki. Wybrali nam Moskale konie, bydło, ziarno, siano, słomę i co tylko im w rękę wpadło. Po klęsce nad Dunajcem w maju 1915 r., gdy się musieli pod naporem zwycięskich wojsk cofać, spalili w naszej okolicy dużo zabudowań. W naszej wiosce na szczęście skończyło się tylko na kilkakrotnem starciu się patroli, tak, że nam Moskale domów spalić nie zdołali, gdyż wojska sprzymierzone tak im następowały na pięty, że musieli czemprędzej czmychać. Choć byli silnie oszańcowani, uciekli w nocy jak niepyszni. Kończąc, zasyłam Szanownej Redakcyi kochanego „Piasta" i wszystkim Czytelniczkom serdeczne pozdrowienie.

Anna Starodaj.

Wiśnicz Stary, w Bocheńskiem. Od dłuższego już czasu czytam „Piasta" i cieszę się bardzo, że mamy teraz takie dobre i piękne pismo, z którego się zawsze można dużo nauczyć, dużo rzeczy dowiedzieć. Schodzą się do mnie moje koleżanki i razem czytamy tę naszą drogą gazetkę, bo czujemy coraz bardziej, że teraz bardziej niż kiedykolwiek trzeba nam oświaty, nauki i otuchy. Dziś, gdy my musimy zastępować mężczyzn w gospodarstwie, gdy na kobiety spada mnóstwo obowiązków obywatelskich, trzeba nam było takiego pisma, trzeba nam bowiem uczyć się ciągle i kształcić. Wzywam was więc, Siostry, byście wszystkie czytały „Piasta" i postępowały według jego wskazówek, bo w ten sposób najlepiej będziemy pracować dla Ojczyzny i przyszłości.

Marya Bakalarówna.

Głogów, obok Rzeszowa. Pierwszy raz dopiero piszę do „Piasta", bo też niedawno jestem jego czytelniczką. Przeglądając jednak poszczególne tygodniki, spostrzegłam listy z różnych okolic, opisujące stosunki danej miejscowości. Wiem, że o naszem miasteczku nikt nie wspomina, postanowiłam więc cośkolwiek o stosunkach tutejszych nadmienić.

Mało u nas śladów inwazyi rosyjskiej i gdyby nie wielka drożyzna, nie odczuwalibyśmy tu zupełnie wojny. Na ogół panują stosunki normalne; urzędy funkcyonują w całej pełni, nauka w szkole odbywa się regularnie. Każdy wypełnia swoje powinności, ale o pracy społecznej, obywatelskiej tak mało się u nas myśli. Za inicyatywą tutejszego Katechety, ks. J. M a t u s z a zawiązało się wprawdzie między gronem nauczycielskiem tutejszej szkoły kółko samokształcące, które miało na celu przygotować członków do pracy społecznej, jaka czeka zwłaszcza nauczycielstwo ludowe po wojnie. Na zebraniach urządzano wspólne odczyty i pogadanki, sprowadzono czasopisma, zwłaszcza ludowe, aby później rozszerzyć pracę na okoliczne wioski. Za Jego to doradą sprowadziliśmy „Piasta" i tam znaleźliśmy zachętę do pracy oświatowej nad ludem polskim. Ale gdy praca ta zaczęła się najpomyślniej rozwijać, zabrakło przewodnika. Na rozkaz władzy odjechał w inne strony. Przerwał swoją działalność i podążył tam, gdzie Go obowiązek wołał. Szczęść Boże Mu na nowej placówce!

Uroczyście obchodzono u nas rocznicę powstań z roku 31 i 63. Staraniem grona nauczycielskiego odbył się dla młodzieży szkolnej poranek, a dla starszych wieczorek; fundusze zebrane przeznaczono na cele narodowe. Obecnie zawiązano tu „Ligę kobiet", która powoli rozpoczyna swoją działalność. Tak więc praca narodowa zaczyna się tu rozwijać, a to powinno być moralnem zadowoleniem dla tych, którzy położyli pierwszą cegiełkę pod jej fundamenta. Oby tylko pokonać rozliczne przeszkody i w pracy tej wytrwać, co się może da uskutecznić przy dobrych chęciach.

Czytelniczka „Piasta".

Świnna Poręba, *w marcu.* Wieś nasza, uboga i cicha położona jest w powiecie wadowickim. Z powodu wojny bieda ogólna jeszcze się wzmogła. Ci, co są powołani do tego, by czuwać nad dobrem mieszkańców, dziwnie zaiste pojmują swoje obowiązki. Gdy przyszła do nas mąka dla biednych, nie posiadających gruntu, to nasz pisarz i wójt sprzedali tę mąkę żydowi. Te biedne kobiety, co mężów mają na wojnie, nie mają czem dzieci karmić, ale żyd ma bieluteńki chleb z łaski naszego gminnego urzędu. Zbierano u nas groch. Urzędnicy gminni, wiedząc widocznie naprzód o tej zbiórce, sprzedali groch zawczasu po drogiej cenie, a potem biedakom płacili poprostu psie ceny. Możeby nasi posłowie ludowi zajęli się tą gospodarką w naszej wsi. Pozdrawiam wszystkie Czytelniczki „Piasta", a Szanownej Redakcyi załączam wyrazy szacunku. *Rozalia Kozieł.*

Jak wysyłać pieniądze dla jeńców we Włoszech.

Z Wiednia donoszą: Wspólne Centralne biuro wywiadowcze dla jeńców (oddział pieniężny: Wiedeń, I., Graben 17) objęło przesyłanie listów pieniężnych dla jeńców austryacko-węgierskich, znajdujących się we Włoszech. Koszta tej wysyłki wynoszą około 2 K, najwyżej w wyjątkowych wypadkach 4 korony. Telegraficznego przekazywania pieniędzy do Włoch Biuro nie poleca, gdyż koszta takiej wysyłki są bardzo wielkie, a na czasie zyskuje się zaledwie kilka godzin.

Pieniądze, przeznaczone do wysyłki do Włoch, należy składać w powyżej wymienionem Biurze, lub je przesyłać przekazem pieniężnym, ale nie listem pieniężnym. Te przekazy są wolne od opłaty pocztowej. Na odcinku, znajdującym się na przekazie, należy podać dokładny adres jeńca, a więc imię i nazwisko, szarżę, dalej pułk i kompanię, do której jeniec należał, oraz dokładny adres nadawcy.

Matki i Siostry! Ubezpieczajcie żołnierzy, stojących w polu! Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Piasta".

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża nadesłało nam następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Antkiewicz Stanisław, 33 p. obr. kr. 1 k., z Białej, był ranny w głowę i 3 sierpnia 1915 umarł w polowym szpitalu 3/14, pochowany został we Wilczopolu na wojskowym cmentarzu.

Bąk Ignacy, 20 p. p. 1 k., zaginął. Baran Szymon, 17 p. obr. kr. 4 k., zaginął. Baran Józef, 56 p. p. 8 k., z Jaśkowic, 1894, zaginął. Baran Józef, 56 p. p., z Jaśkowic, 1893, w niewoli rosyjskiej. Batko Wojciech, 56 p. p. 8 k., z Drogini, 1892, zaginął. Bawiec Stanisław, 57 p. p. 4 k., z Jodłowej, 1895, ranny. Biela Franciszek, 20 p. p. 12 k., ze Sułkowic, 1886, był ranny i 8 maja 1915 umarł w dywizyjnym szpitalu Nr 12; pochowany został na cmentarzu w Jedliczach. Błotko Józef, 25 p. obr. kr. 1 k., zaginął. Bocheński Jerzy, 18 p. obr. kr. 6 k., z Bóbrki, 1895, zaginął. Bogacz Ludwik, 32 p. lszt. 9 k., z Jodłownika, 1896, zaginął. Bosak Jan, 29 p. artyl. z Jarosławia, 1875, był chory i 7 maja 1915 przybył do rez. szpitala w Cieszynie. Bromnik Jan, 56 p. p. 4 k., z Podgórza, 1896, zabity 17 lipca 1915. Bryiski Karol, 16 p. obr. kr. 11 k., 1895, zaginął. Brzana Paweł, 45 p. p. 6 k., ranny. Bugajski Józef, 16 p. lszt., z Płaszowa, 1875, w niewoli, w Omsku. Bukowski Andrzej, 40 p. p. 5 k., ze Stobierny, 1896, był chory na czerwonkę i 7 stycznia 1916 przybył do rez. szpitala w Klosterbruck.

Chmiel Jan, 56 p. p. 5 k., z Frydrychowic, 1894, w niewoli. Czapla Władysław, 40 p. p. 15 k., z Jawornika Polskiego, ranny. Czechura Jan, 40 p. p. 1 k., z Padwi Narodowej, 1895, zaginął. Czekański Wincenty, 31 p. obr. kr. 1 k., z Podolsza, 1895, zaginął. Czepiel Onufry, 77 p. p. 4 bat. zaginął. Czutak Alojzy, 2 p. legionów 4 k., z Międzybrodzia, 1893, był ranny w ramię i 5 października 1915 udał się ze szpitala fortecznego Nr 9 w Krakowie do oddziału rekonwalescentów.

Dąbrowski Jakób, 7 komp. saperów, z Nowego Targu, 1896, umarł 15 grudnia 1915 w pol. szpitalu 2/6 i pochowany został na wojskowym cmentarzu w Prwacina koło Gorycyi. Duda Wojciech, 20 p. p. 11 k., zabity 2 maja 1915. Duława Jan, 16 bat. strzelców, z Goleszowa, 1890, w niewoli, w Bijsku, gub. tomska. Dupej Mikołaj, 36 p. obr. kr. z Kobaków, 1890, zaginął. Dutczak Mikołaj, 36 p. obr. kr. 8 k., z Korszowa, 1889, ranny. Dymek Feliks, 16 p. obr. kr. 4 k., z Głogoczowa, 1895, zaginął.

Eliasz Władysław, 16 p. obr. kr. 7 k., z Niepołomic, 1896, zaginął.

Fabrycy Stefan, 19 p. obr. kr. 2 k., z Bolechowic, 1894, zaginął. Ficek Ignacy, 56 p. p. 6 k., ze Sułkowic, 1886, był ranny i 19 maja przybył do garniz. szpitala Nr 11 w Pradze. Filipiak Józef, 32 p. obr. kr. 10 k., zaginął. Filipiak Józef, 32 p. lszt. 9 k., z Cwikowa, 1879, zabity 8 marca 1915. Firganek Adolf, 56 p. p. 4 k., z Bestwiny, 1896, ranny. Foks Józef, 9 bat. saperów 5 k., z Wilamowic, 1896, ranny. Fuss Wincenty, 31 p. lszt. 12 k., ze Sułkowic, zaginął.

Gasidło Franciszek, 31 p. obr. kr. 2 k., 1881, w niewoli. Gembala Piotr, 54 p. p. 16 k., ze Stryszowa, 1892, zaginął. Glazer Jan, 13 p. lszt. 5 k., 1875, był chory na czerwonkę i 28 lipca 1915 udał się z epid. szpitala w Ołomuńcu do kadry. Gorzuła Michał, 89 p. p. 5 k., z Pilchowa, 1892, zaginął. Grabysz Piotr, 16 p. obr. kr. 4 k., 1889, zaginął. Graca Marcin, 54 p. p. 1 k., z Pewli Wielkiej, 1896, ranny.

Hankus Stanisław, 33 p. obr. kr. 8 k., zaginął.

Jałocha Stanisław, 15 p. p. 9 k., z Golkowic, 1895, zaginął. Janisz Stanisław, 13 bat. strzelców, zaginął. Janosz Józef, 45 p. p. zaginął. Jopek Walenty, 57 p. p. 1 k., z Zagórzan, w niewoli. Jura Jan, 15 p. obr. kr. 8 k., z Psar, 1896, zabity między 18 a 20 lipca 1915.

Kaim Józef, 20 p. p. 11 k., z Chomranic, 1893, w niewoli, w Omsku. Kapka Jakób, 31 p. obr. kr. 1 k., z pow. tarnowskiego, 1882, zabity 18 października 1915. Kapusta Józef, 16 p. obr. kr. 10 k., w niewoli. Karcz Józ., 90 pp., zaginął. Kasperek Fr., 31 p. obr. kr. 8 k., z Międzybrodzia Lipn., 1878, był chory i 12 lutego 1916 udał się ze szpitala w Sternbergu do pułku. Kawka Michał, 31 p. obr. kr., z Grojca, 1886, był chory na czerwonkę i 5 listopada 1915 przybył do epid. szpitala w Ochlapowie. Kiełbasa Józef, 10 p. p. 13 k., w niewoli. Klecki Władysław, 20 p. p. 1 k., z Nowego Sącza, 1892, zaginął. Knapik Franciszek, 13 p. p. 9 k., z Sanki, 1892, ranny. Knapik Franciszek, 13 p. p. 4 k., z Rusocic, 1866, był chory na ospę i 8 lutego 1916 przybył do epid. szpitala w Nowym Sączu. Kołacz Karol Ignacy, frajter, 13 p. p. 10 k., 1893, zaginął. Kołodziej Franciszek, 17 p. obr. kr. 3 k., 1884, zaginął. Konior Leon, 31 p. obr. kr. 2 k., z Międzybrodzia Lipn., 1886, w niewoli. Kopeć Jan, 40 p. p. 3 k., z Jadochów, 1893, zaginął. Kopeć Tomasz, 17 p. obr. kr. 9 k., z Palikówki, w niewoli. Kotarba Józef, 20 p. p. 16 k., z Kasinki, 1886, był chory na tyfus i 20 stycznia przybył do rez. szpitala w Zditz. Kotarba Józef, 20 p. p. 10 k., zaginął. Kowalczyk Józef, 32 p. obr. kr. 5 k., z Huby, 1896, ranny. Kowalkowski Wojciech, 20 p. p. 12 k., zaginął. Krowiarz Mikołaj, 16 p. obr. kr. 4 k., umarł na zapalenie otrzewnej 7 października 1915 w polowym szpitalu 7/3 w Bucku i tam został pochowany. Krowiarz Mikołaj, 16 p. lszt. 9 k., z Lgoty, 1877, zaginął. Kuras Jan, 90 p. p., zaginął. Kurgan Jan, 17 p. obr. kr. 2 k., z Osieka, 1895, ranny. Kuropatwa Bazyli, 10 p. p. 3 k., ranny. Kuźniar Antoni, 17 p. obr. kr., z Markowej, 1890, ranny.

Lach Franciszek, 10 p. p. w niewoli. Lenik Jan, 56 p. p. 2 k., z Bieńkówki, 1891, był ranny i 6 października 1915 udał się ze szpitala Nr 7 w Bruenn na punkt zborny rekonwalescentów tamże. Lewandowski Michał, 57 p. p. 8 k., z Okocimia, 1879, był ranny w prawe ramię i 20 stycznia 1915 udał się do rez. szpitala Nr 1 w Zambor. Liśkowicz Władysław, 4 bat. strzelców 2 k., z Blizianki, 1880, ranny. Litwin Michał, 20 p. obr. kr. 1 k., zaginął.

Łępa Jan, 57 p. p. 11 k., z Zagórza, 1890, zabity 23 listopada 1915.

Marszałek Józef, 56 p. p. 13 k., był ranny w plecy i w październiku 1914 roku umarł w przenośnym szpitalu 6/1; pochowany został w Radomiu. Miętka Andrzej, 16 p. obr. kr. 12 k., z Krzywaczki, 1885, w niewoli, w Tjumeniu. Michulec Karol, 15 p. p. 8 k., z Peweli Wielkiej, 1896, ranny. Mikrut Józef, 40 p. p. 1 k., z Borku Nowego, 1896, zaginął. Miras Franciszek, 2 p. ułanów, z Zassowa, 1896, był chory i 18 stycznia 1916 przybył do szpitala w Steinhof, Wiedeń XIII.

Nieradka Jan, 34 p. obr. kr. 1 k., ze Stanów, 1896, był chory i 6 listopada 1915 udał się ze szpitala w Wiedniu do kadry. Norembercczyk Franciszek, 20 p. p. 12 k., ze Starej Wsi Górnej, 1881, zaginął. Nowak Wincenty, 18 bat. strzelców, zaginął. Nowak Wincenty, 18 bat. strzelców, zabity między 13 a 17 lipca 1915. Nowak Karol, 1 dyw. trenu 2 esk., 1883, umarł na tyfus brzuszny 8 sierpnia 1915 w polowym szpitalu 1/13 i pochowany został na cmentarzu w Przyłowie. Nowak Władysław, 3 p. legionów 10 k., z Tarnowa, 1894, był chory i 8 stycznia 1916 udał się ze szpitala w Rzeszowie na punkt zborny legionów w Przemyślu. Noworolski Stanisław, kadet 95 p. p., w niewoli.

Oczkowski Antoni, 4 bat. strzelców 2 k., z Nowosielca, 1891, zaginął. Ogorzały Michał, 40 p. p. zaginął. Oleksy Antoni, tren, z Brodów, 1873, umarł na czerwonkę 2 października 1915 w epidemicznym szpitalu w Ochłapowie na Wołyniu i tam został pochowany. Oliwa Michał, 56 p. p. 5 k., z Trzebuni, 1879, był chory i 23 października 1915 udał się ze szpitala wielickiego w Kielcach do swego oddziału tamże. Orzechowicz Józef, 13 p. lszt. 3 k., z Potakówki, 1885, w niewoli. Orzechowski Franciszek, 93 p. p. 7 k., z Drużkowa, 1883, zaginął. Owca Jan, 57 p. p. 4 k., z Jodłowej, 1885, był ranny w prawe ramię i 14 czerwca 1915 przybył do rez. szpitala w Tarnowie, szkoła Brodzińskiego.

Paluch Józef, 17 p. obr. kr. 3 k., z Miechocina, 1885, zabity między 27 a 31 grudnia 1914. Peciak Jakób, 32 p. p. 11 k., zaginął. Piaskowy Jan, 20 p. p. 1 k., zaginął. Płachta Wojciech, 56 p. p. 2 k., z Drogini, 1894, ranny. Podobiński Stanisław, 18 p. obr. kr. 6 k., z Polnej, 1895, zaginął. Potyrała Tomasz, forszpan, z Padwi, 1885, był chory i 7 czerwca 1915 udał się wyleczony ze szpitala w Krakowie do komendy etapowej tamże. Pudełek Andrzej, 31 p. lszt. 10 k., z Tenczynka, 1876, zaginął. Puto Władysław, 20 p. p. 7 k., z Kasiny Wielkiej, 1891, zaginął.

Rosengarten Henryk, 30 p. p., ranny. Rosiek Włodzimierz, 16 p. obr. kr. 7 k., 1896, zaginął. Rudnicki Leopold, 8 p. ułanów, 1886, ranny.

Sanok Teofil, 16 p. lszt. 11 k., z Przeciszowa, 1873, ranny. Sękowski Józef, 18 p. obr. kr. 7 k., z Wesołej, 1896, zaginął. Semianków Mikołaj, 95 p. p. 9 k., ranny. Semianków Mikołaj, 95 p. p. 12 k., zaginął. Semków Kazimierz, 34 p. obr. kr. zaginął. Serafin Stanisław, 56 p. p. 1 k., z Myślenic, 1894, był chory na czerwonkę i 21 marca 1915 udał się ze szpitala w

Kremsier do Pragi. Serwin Franciszek, 56 p. p. 5 k., z Krakowa, 1896, zabity 17 lipca 1915. Setner Karol, 32 p. obr. kr. 2 k., z Niepołomic, zaginął. Siekierka Ignacy, 16 p. obr. kr. 10 k., 1882, zaginął. Siepak Józef, 16 p. obr. kr. 11 k., z Choczni, 1884, zaginął. Sitarz Paweł, 40 p. p. 4 k., z Chmielnika, 1892, zaginął. Śliwa Franciszek, 20 p. p. 6 k., z Kopytówki, 1887, ranny. Słonka Józef, 58 p. p. 13 k., z Dobczyc, 1893, zaginął. Sroka Justyn, 13 p. p. 8 k., z Mogilan, 1888, zaginął. Stanczyk Jan, 56 p. p 11 k., z Bachowic, 1888, w niewoli. Starowicz Franciszek, 31 p. obr. kr. 14 k., z Głogoczowa, 1894, zaginął. Stępień Jan, 90 p. p. 1 k., z Wólki Tanewskiej, 1890, ranny. Stosur Józef, 20 p. p. 7 k., z Łososiny Dolnej, 1894, zaginął. Struzik Stanisław, 15 p. p. 10 k., z Podgórza, 1888, był ranny w palec u lewej nogi i 3 września 1915 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie. Synoś Józef, 40 p. p. 8 k., z Borku Nowego, 1896, zaginął. Synoś Józef, 40 p. p. 8 k., z Borku Nowego, 1894, zaginął. Synoś Władysław, 40 p. p. 8 k., z Borku Nowego, 1889, zaginął. Szafraniec Polikarp, 56 p. p. 13 k., z Krzywaczki, 1896, ranny. Szalacha Franciszek, 40 p. p. 1 k., 1886, był ranny i 4 września 1915 udał się do rez. szpitala w Rzeszowie. Szeląg Wojciech, 32 p. obr. kr. 6 k., zaginął. Szpak Antoni, 10 p. p. 13 k., zaginął.

Trzeciak Jan, 57 p. p. 12 k., zaginął. Turkosz Antoni, 40 p. p. 14 k., z Przyłęku, 1895, zaginął. Turyniewicz Ferdynand, 95 p. p. 14 k., z Czortkowa, 1890, dostał się ranny do niewoli, Berezówka, prowincya zabajkalska.

Wajda Ignacy, 6 bat. strzelców 3 k., 1886, zaginął. Waliczek Andrzej, 31 p. lszt. 10 k., zabity 13 listopada 1914. Wandas Stanisław, 18 p. obr. kr. 8 k., zaginął. Węgrzynek Władysław, 45 p. p. 5 k., w niewoli. Wcisło Jan, 20 p. p. 4 k., z Choczni, 1893, był ranny w brzuch i 10 maja 1915 umarł w przenośnym szpitalu 3/2, pochowany został na cmentarzu w Bieczu. Wicherek Leon, 56 p. p. 5 k., z Juszczyna, 1888, ranny. Wilczek Michał, 90 p. p., zaginął. Wydra Marcin, 32 p. lszt. 7 k., z Kasiny Wielkiej, 1881, zaginął. Wysocki Stanisław, 16 p. obr. kr. 4 k., z Alwerni, 1888, zaginął.

Zabarowski Wojciech, 8 p. p. 14 k., z Targanic, 1884, miał odjętą nogę i umarł 10 września w pol. szpitalu 10/2; pochowany został na cmentarzu w Łucku. Zając Wojciech, 32 lszt. 7 k., 1880, zaginął. Żak Jan, 13 bat. strzelców, z Nowej Wsi Szlach., zabity między 21 a 24 grudnia 1914. Zawada Władysław, 32 p. obr. kr. 6 k., zaginął. Zawiła Kazimierz, 32 p. lszt. 10 k., z Brodeł, 1879, zabity 23 października 1915. Ziajka Wojciech, 31 p. lszt. 10 k., z Żarek, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Badura Paweł, 13 p. p.; Baran Adam, 40 p. p.; Bęben Józef, 15 p. dragonów; Bębenek Antoni, 13 p. p.; Bębenek Kazimierz; Bednarski Józef, 15 p. dragonów; Biel Stanisław, 57 p. p.; Blacharczyk Stanisław, 3 p. obr. kr.; Bosak Antoni, 18 p. obr. kr.; Bożek Wawrzyniec, 17 p. obr. kr.; Bukała Franciszek, 17 p. obr. kr.; Cader Franciszek, 33 p. obr. kr.; Chorabik Franciszek, sanitet; Czop Andrzej, 55 p. p.; Duch Józef, 57 p. p.; Dusza Piotr, 17 p. obr. kr.; Dymczak Tomasz, 9 p. p.; Dziaduś Floryan, 34 p. obr. kr.; Florek Józef, 90 p. p.; Fraczek Jan, 20 p. p.; Goryca Józef, 57 p. p.; Guzik Jan, 13 p. p.; Hardyn Jan, 13 p. p.; Hasek Jan, 17 p. obr. kr.; Hodurek Franciszek, 57 p. p.; Huzak Roman, 4 p. legionów; Jadownicki Władysław, 95 p. p.; Jamrozik Władysław, 17 p. obr. kr.; Janik Stefan, 56 p. p.; Jędras Andrzej, 15 p. p.; Józefczyk Wojciech, 18 p. obr. kr.; Kaczówka Maciej, 57 p. p.; Kaleciak Piotr, 20 p. p.; Karbowniczek Michał, 40 p. p.; Kedroń Józef, 20 p. p.; Kolano Franciszek, 40 p. p.; Kordek Piotr, 36 p. obr. kr.; Kondel Kasper, 17 p. obr. kr.; Kos Marek, 17 p. obr. kr.; Kościółek Jan, 57 p. p.; Kosmyra Stefan, forszpan; Kowalski Jan, 104 bat. lszt.; Krupa Franciszek, 90 p. p.; Krzyżak Ludwik, 20 p. p.; Książek Czesław, 19 p. obr. kr.; Kurlit Franciszek, 13 p. p.; Kuśnierz Mikołaj, 31 p. obr. kr.; Kustrzycki Paweł, 77 p. p.; Lelek Jan, 57 p. p.; Liszkiewicz Stanisław, 56 p. p.; Łochin Fedko, 90 p. p.; Makoś Józef, 56 p. p.; Mandryk Jurko, 89 p. p.; Marszałek Andrzej, 17 p. obr. kr.; Maskara Szymon, 57 p. p.; Mazgaj Wojciech, 57 p. p.; Mazur Stefan, forszpan; Mędrala Władysław, 56 p. p.; Mierek Wojciech, 45 p. p.; Mydlarz Maciej, 56 p. p.; Pacześniak Franciszek, 17 p. obr. kr.; Paśko Stanisław, forszpan; Pastuszek Mikołaj, 2 p. artyl.; Pieniążek Franciszek, 13 p. p.; Rażnikiewicz Jan, 77 p. p.; Sędor Jan, 30 p. p.; Sroka Szymon, bat. artyl. fort.; Staszczak Jan, 13 p. p.; Strus Tanasij, 95 p. p.; Strzałka Jakób, 30 p. p.; Sułko Piotr, 13 p. p.; Szajny Paweł, 17 p. obr. kr.; Szeląg Józef, 13 p. p.; Tomski Franciszek, 56 p. p.; Waleszczyk Antoni, 16 p. obr. kr.; Wawrzyszko Jan, 10 p. p.; Wrześniak Józef, 16 p. obr. kr.; Zapasek Jan, 40 p. p.; Żarczyński Tadeusz, 3 p. legionów; Walczak Piotr, 1 p. ułanów; Wyłuszczak Piotr, 2 p. dragonów.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dalszy ciąg listy strat Nr 209).

Zabici z innych pułków:

Paśko Michał, 40 p. p., Wiercany, 1894 (1-11/5). Pfortner Jan, 17 pułku obrony krajowej (10/4—10/5). Filip Jan, 15 p. obr. kraj., Radziechów, 1879 (15-16/5). Pietrzyk Józef, 40 p. p., Straszęcin, 1889 (1-11/5). Rak Jan, 17 p. obr. kraj. (10/4—10/5). Rękas Józef, 17 p. obrony kraj., Sokolniki (1-11/5). Rojowski Ludwik, 17 p. obr. k raj. (10/4—10/5). Rozek Michał, 40 p. p., Cygany, 1889 (1-11/5). Sarama Piotr, 40 p. p., Pogwizdów, 1895 (1-11/5). Sikora Karol, 17 p. obr. kraj. (10/4—10/5). Stawowczyk Józef, 31 p. obr. kraj., Wilkowice, 1894 (15-17/5). Szary Marcin, 17 p. obr. kraj. (14/4—10/5). Ślusarz Leon, 17 p. obr. kraj. (10/4—10/5). Uwira Robert, 17 p. obrony kraj. (10/4—10/5). Waniołka Józef, 17 p. obr. kraj. (10/4—10/5). Wideł Karol, 40 p. p., Nowy Sącz, 1884 (1-11/5). Wofk Andrzej, 31 p. obrony kraj., Lwów, 1894 (15-18/5). Wojnar Antoni, 17 p. obr. kraj. (10/4—10/5). Zdyrski Jan, 17 p. obr. kraj. (10/4—10/5). Zelek Stanisław, 1 bat. saperów. Młynne. 1889 (27/5).

Ranni z 33 pułku obrony kraj.:

Andriniewicz Michał, Podbuż. Andruchów Józef, Hruszów. Augustyn Wawrzyniec. Bączek Stanisław. Bagan Mikołaj. Barnaś Józef. Baran Michał, Perekosy. Bezruki Michał, Tomaszowce. Biedroński Feliks. Bieniak Stanisław. Bieńko Baltazar. Bobrowski Józef. Bogusz Jan. Borecki Józef. Brągiel. Bunyk Jan, Komarów. Burkowski Stefan. Burzan Jerzy, Winniki. Cerkowniak Franciszek, Niżborg Stary. Chromicz Jan, Waniowice. Cichoń Franciszek, Sambor. Cihonek Józef. Ciupa Jerzy, Dubszara. Czekajło Jan. Czerkowski Jan, Stańkowa. Czerwiński Marcin. Czmal Jan, Żulin. Czukwa Teodor. Czumak Prokop, Stynawa Niżna. Szupak Jan, Bilinka. Czyżowicz Piotr, Sąsiadowice. Dembicki Jan. Deneczko Piotr, Wołosianka. Doliński Józef, Tużyłów. Dubyk Jan. Dupacz Józef. Dutka Filip. Dyda Stanisław. Dziedzic Andrzej. Dziuba Jan, Hordynia. Fedak Michał, Turza. Fedoryszyn Mikołaj, Wierzchnia. Feduniak Piotr. Fiałka Franciszek, Lanowice. Folwarków Piotr, Tejsarów. Gąsior Stanisław. Gąska Wojciech. Gaweł Maciej. Gawru Józef. Gebura Michał, Podmichale. Gembik Piotr. Gołba Franciszek. Gorczyca Wojciech. Grindziak Mikołaj. Groń

Stanisław. **H**adwiczek Teofil. Halibożek Wojciech. Hernyk Rudolf, Stryj. Hrycak Michał, Hołyń. Hrycej Jan. Hudomient Kazimierz. Hurbaty, Bilcze. Hurtowski Stefan. **I**lków Jan, Wola Zaderewacka. Iwachów Jan, Wola Wielka. Iwanicki Józef, Tustanowice. **J**akowicz Stefan, Bereźnica Szlachecka. Jakus Łukasz. Janeczko Marcin. Jankiewicz Michał, Pokrowce. Jaronczyk Henryk. Jaroszko Mikołaj, Krechów. Jedlicki Jan. Jemecz Andrzej, Włodzimirce. Joniak Jan. **K**amianczyn Mikołaj, Wołosianka. Kamun Franciszek. Kapera Jan. Karkoszka Alojzy. Kaścisz Józef. Katara Antoni. Kępiński Józef. Kęska Antoni. Kezdyczak Mikołaj, Mizuń Stary. Kieler Piotr. Kiral Piotr, Sławsko. Klimowski Maciej. Kobuta Andrzej, Perekosy. Kochaniewicz Antoni. Kogut Stanisław. Kolos Mikołaj, Orów. Komar Władysław. Konstanty Szymon. Kopystyński Stanisław, Chyrów. Korczyński Stefan, Korczyn Szlachecki. Kos Jerzy, Lipa. Kosowski Józef. Kostyszyn Jerzy. Koszowski Grzegorz. Kozak Józef, Uhersko. Krasicki Tomasz. Krawczuk Michał. Krawczyk Jan. Krawczyk Walenty. Kruha Wincenty. Kubacki Jakób. Kudybyn Jerzy, Jakubów. Kuklewicz Marcin. Kupiec Jakób. Kusznir Franciszek. Kusznir Jan, Więckowice. Kuterka Wojciech. **L**abik Józef. Lacny Dominik. Lacny Wojciech. Lagocki Jan, Żurawno. Lalko Aleksander, Lisznia. Laptuła Stanisław. Leciuk Michał, Stynawa Niżna. Lenard Józef. Leszko Jan, Zawadów. Lewicki Jan. Lewicki Teodor, Stronna. Leżeń Michał. Lil Jan. Lis Jan. Ljana Jan. Łowczanka Mikołaj, Przewoziec. Lukasz Maciej. Lulka Jan. **Ł**oś Sebastyan. **M**acheta Jan. Maciarz Jan. Madej Jędrzej. Madej Stanisław. Magas Teodor. Magiera Jan. Marckacz Jan. Matkowski Władysław. Matuszewski Edward. Maurer Ludwik, Dobrohostów. Maziak Piotr. Medulka Jan, Pacyków. Melnyk Michał, Grabówka. Melnyk Szymon, Tyżyłów. Melnykowicz Michał, Hoszów. Melnykowicz Piotr, Witwica. Michajluk Mikołaj, Nowica. Migacz Wojciech. Migrała Józef. Mika Józef. Morderski Józef. Morys Jan, Kamień. Motyka Michał, Stanyła. Musiał Michał. Mykieta Juliusz, Stryj. Mykietyn Jan, Bolechowce. Mykytczak Aleksander. Myrlak Jan. **N**amenanik Teodor, Łopuszna. Niebyłowicz Aleksander. Niedźwiecki Józef, Brzezina. Niemąsz Józef, Dolina. Nimas Józef, Dolina. Nojłowski Franciszek. Nowak Adam. Nowak Jan, Wola Błaziowska. Nowak Jan, 10 k. Nowak Jan, Wiszniów. Nowo-rolnik Jan. **O**brzut Jan. Okoń Jan, Kłodnica. Oleksy Jan. Onyśków Michał, Wróblowice. Orosołowicz Paweł. Orzechowski Stanisław. Oswieja Franciszek. Ożarowski Julian. **P**ająk Michał. Pak Piotr. Pala Józef. Paluk Józef, Łukawica Niżna. Pasemko Mikołaj. Pawełek Andrzej. Pawluś Jan. Pencz Józef, Perchun Jan. Petrów Jerzy. Petruszka Michał. Petrynczyn Jan. Pietrzyski Wacław. Pinkowski Franciszek. Piwoński Stanisław. Planeta Stanisław. Plata Stanisław. Polinkiewicz Stanisław. Połoniec Jan. Procewicz Michał. Przylipiak Bronisław. Przytocki Andrzej, Dzieduszyce Małe. **R**akowski Józef. Ratajski Wiktor. Renrus Maksymilian, Daszawa. Repelewicz Jan. Roczniak Jan. Romaniak Jan, Błażów. Rowiski Józef. Rozmus Józef. Rubin Wiktor. Ruczaj Wojciech. Rybak Jerzy. Rybyj Piotr, Siółko. **S**adowy Jan, Litynia. Sasak Karol. Sozański Henryk. Sedorów Piotr, Kropiwnik. Senguryn Michał, Cisów. Siokało Józef, Blina Wielka. Skaliwski Jan. Skalny Walenty. Stopka Jan. Smolicha Michał. Solan Józef. Sorysz Jakób. Srybniak Michał, Grabówka. Staszka Leopold. Stebelski Roman, Majnicz. Stebnowski Roch. Stefański Wojciech. Stefanyszyn Jakób, Moszkowce. Stelmach Stefan, Włodzimierce. Stygar Jan. Styrna Stanisław. Sumara Józef, Tustanowice. Sustyk Antoni, Bereźnica. Swerdan Mikołaj. Dolina. Sysak Roman, Mysłów. Szczomak Jan. Tureczki Wyżne. Szczurak Stanisław. Szenkar Jan, Kropiwnik. Szłapak Jan, Rożniatów. **Ś**wider Adam. Swirniak Józef, Truskawiec. **T**ernec Edward, Pacyków. Tochner Wiktor. Torko Teodor, Mizuń Stary. Trenczuk Stefan, Rożniatów. Trim Jan. Tymków Michał. Tymków Piotr. **U**ran Stanisław. **W**alewski Jan. Walniuk Mikołaj. Wątroba Alojzy. Weklak Michał, Lutynka. Weklycz Lucyan, Orawczyk. Wennyk Józef, Dolha Wojniłowska. Więcław Stanisław. Wilk Paweł. Witkowski Wojciech. Wojciech Jan. Wojs Franciszek. Wójtowicz Paweł. Wolak Piotr. Wołkowiecki Michał, Witnica. Woraniak Stefan. Woźniak Jan. Wsól Michał. Wynnyk Mikołaj, Niebyłów. **Z**ajączkowski Antoni, Nadyby. Zarzycki Teodor, Wojutycze. Zawiesa Franciszek. Ziniak Jan, Majdan. Zwoździak Prokop. Zych Maciej.

Ranni z innych pułków:

Ambroziewicz Józef, 40 p. p., Zaleszany. **B**abor Henryk, 17 p. obr. kraj. Bącoł Karol, 29 p. artyl., Gać. Bąk Józef, 16 p. obr. kraj., Chocznia. Banik Michał, 40 p. p. Barszcz Rudolf, 17 p. obr. kraj. Basta Onufry, 40 p. p., Moszczenica. Bieda Marceli, 40 p. p., Lubenia. Bielik, 40 p. p. 7 k. Biesiadecki Władysław, 40 p. p., Domatków. Bocheński Stanisław, 40 p. p. Borowicz Ignacy, 1 dywizya artyl. Bródka Antoni, 40 p. p., Sokolniki. Bronczyk Michał, 17 p. obr. kraj. Brudz Michał, 40 p. p., Styków. Bryk Józef, 40 p. p., Łysaków. Brzenczka Jacenty, 40 p. p. Bukatka Łukasz, 40 p. p., Rożen Wielki. Burdzy Walenty, 17 p. obr. kraj. **C**imbała Wojciech, 31 p. obr. kraj., Szczyrk. Ciupiński Maciej, 17 p. obr. kraj. Cisło Franciszek, 40 p. p., Książnice. Ciupak Jan, 40 p. p., Chmielnik. Cygan Jan, 40 p. p. **Cz**ech Łukasz, 40 p. p. Czechura Wojciech, 17 p. obr. kraj. Czermiński Jakób, 40 p. p., Lubla. Czewo Jan, 40 p. p., Cmolas. Curzydło Józef, 1 dyw. artyl., Sułkowice. **D**ąbek Stanisław, 40 p. p., Grębów. Daszykowski Marceli, 40 p. p., pow. rzeszowski. Doliński Andrzej, 40 p. p., Czudec. Drozd Józef, 17 p. obr. kraj. Diaczuk Michał, 40 p. p., Kamionka Wielka. **F**lorek Jan, 17 p. obr. kraj. Furman Jan, 40 p. p., Zaleszany. **G**aj Jan, 17 p. obr. kraj. Gara Franciszek, 31 p. obr. kraj., Hecznarowice. Gasidło Władysław, 31 p. obr. kraj., Wilkowice. Gawron Franciszek, 40 p. p. Gawrys Piotr, 40 p. p., Tuszyma. Gemke Jan, 17 p. obr. kraj. Gil Stanisław, 17 p. obr. kraj. Gotab, 40 p. p., Bzianka. Grabner Karol, 17 p. obr. kraj. Grzegorzyk Antoni, 15 p. obr. kraj., Zabierzów. Gromada Jan, 17 p. obr. kraj. **H**adała Jan, 17 p. obr. kraj. Haligowski Józef, 17 p. obr. kraj. Hankus Jan, 31 p. obr. kraj., Bystra. Harchut Andrzej, 17 p. obr. kraj. Hawel Stefan, 40 p. p., Tuszyma. Helpig Franciszek, 17 p. obr. kraj. Hodolik Konstanty, 40 p. p. Howar Wiktor, 17 p. obr. kraj. **J**ezierski Stanisław, 40 p. p., Szczepłoty. Jeziorski Jan, 17 p. obr. kraj. Jeżowski Jan, 40 p. p., Zaleszany. Jordan Karol, 17 p. obrony kraj. Juzak Józef, 17 p. obr. kraj. **K**adlec Jan, 17 p. obr. kraj. Kiełbasa Ludwik, 40 p. p., pow. rzeszowski. Kisiel Michał, 40 p. p., Biały Bór. Kopec Jan, 17 p. obr. kraj. Kopta Wincenty, 22 bat. strzelc. Kordowski Karol, 17 p. obr. kraj. Kosiorowski Jan, 17 p. obr. kraj. Kostka Jan, 17 p. obr. kraj. Kot Michał, 40 p. p. Kowarowicz Józef, 40 p. p. Kozek Stanisław, 15 p. obr. kraj., Bugaj. Koział Władysław, 17 p. obr. kraj. Kramarz Karol, 17 p. obr. kr. Kramarczyk Kazimierz, 31 p. obr. kraj., Osiek. Krapka Józef, 17 p. obr. kraj. Kubiszta Józef, 17 p. obr. kraj. Kuchciak Marcin, 40 p. p., Nockowa. Kurek Piotr, 17 p. obr. kraj. Kuwik Stanisław, artyl. Kwoka Jan, 40 p. p., Chmielnik. **L**ach Jan. 15 p. obr. kraj., Ujsoły. Leśniak Wojciech,

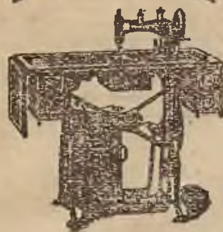
40 p. p., Straszydle. Lindczak Piotr, 40 p. p., Werbiąż Niżny. Litwin Jan, 17 p. obr. kraj. Lubera Tomasz, 40 p. p., Krzemienica. Lukasiewicz Julian, 17 p. obr. kraj. Łagowski Jerzy, 40 p. p., Kamionka. Madej Adam, 17 p. obr. kraj. Magda Władysław, 40 p. p., Trzęsówka. Małczyński Mieczysław, 40 p. p. Malejka Emil, 17 p. obr. kraj. Małysz Marcin, 17 p. obr. kraj. Malski Franciszek, 17 p. obr. kr. Ma[illegible] Franciszek, 17 p. obr. kraj. Markel Stanisław, 17 p. obr. kraj. Matlak Karol, 16 p. obr. kraj., Lipowa. Małocha Józef, 17 p. obr. kraj. Matula Józef, 40 p. p., Turza. Mazeń Stanisław, 17 p. obr. kraj. Mazur Jan, 17 p. obr. kraj. Michalik Ludwik, 17 p. obr. kraj. Mikunda Robert, 17 p. obr. kraj. Milczanowski Jan, 40 p. p., Temeszów. Misiorz Franciszek, 13 p. obr. kraj., pow. bialski. Motyka Stanisław, 40 p. p., Siedliska. Nowak Andrzej, 16 p. obr. kraj., Kraków. Obara Józef, 40 p. p., Rzeszów. Odrobina Teofil, 31 p. obr. kraj., Polanka. Oleksak Jan, 40 p. p., Tarnobrzeg. Opławski Michał, 17 p. obr. kraj. Ozdin Jan, 40 p. p. Pająk Stanisław, 17 p. obr. kraj. Pałac Jan, 40 p. p., Rzeszów. Palas Jan, 22 p. artyl. Pamuła Michał, 40 p. p., Wola Rzeczycka. Pasek Andrzej, 40 p. p., Rozalin. Pasternak Ignacy, 17 p. obr. kraj. Pawełczyk Mateusz, 31 p. obr. kraj., Włosienica. Peprzny Marcin, 17 p. obr. kraj. Peter Alfons, 17 p. obr. kraj. Petko Tomasz, 40 p. p., Pstrągowa. Piechota Piotr, 40 p. p., Przyłęk. Piekarz Józef, 40 p. p. Piszczek Jan, 40 p. p., Cyranka. Plas Józef, 17 p. obrony kraj. Pomianek Józef, 17 p. obr. kraj. Potempa Marcin, 40 p. p., Trześń. Pracuch Jan, 31 p. obr. kraj., Mietniów. Prokopiuk Józef, 17 p. obr. kraj. Przybyła Michał, 17 p. obr. kraj. Przywara Stanisław, 40 p. p. Radwan Jakób, 15 p. obr. kraj., Oswięcim. Rajnicz Grzegorz, 40 p. p., Powroźnik. Rębisz Wojciech, 40 p. p., Tarnobrzeg. Rembisz Jan, 17 p. obr. kraj. Rewiński Stefan, 17 p. obr. kraj. Ribecki Stefan, 40 p. p. Samek Rudolf, 17 p. obr. kraj. Sandera Gustaw, 17 p. obrony kraj. Sas Wojciech, 40 p. p., Gwoździanka. Sikorowski Leopold, 17 p. obr. kraj. Sittek Jan, 17 p. obr. kraj. Smaczny Józef, 40 p. p., Podleszany. Smolak Edward, 40 p. p., Markowizna. Smulik Jan, 17 p. obr. kraj. Soja Wojciech, 40 p. p., Grębów. Solarczyk Jan, 40 p. p., Januszowa. Sedniczek Stefan, 40 p. p. Stachowicz Wawrzyniec, 17 p. obr. kraj. Stanisławski Józef, 40 p. p., Skopanie. Stec Józef, 40 p. p., Brusnik. Stępień Walenty, 40 p. p., Kolbuszowa. Surma Walenty, 17 p. obr. kraj. Suwa Franciszek, 17 p. obr. kraj. Szczypelka Stanisław, 40 p. p. Błonie. Szeina Aleksander, 17 p. obr. kraj. Sztuchla Alojzy, 17 p. obr. kraj. Szwajcak Franciszek, 16 p. obr. kraj., Las. Szydełko Bartłomiej, 40 p. p., Rzeszów. Szymoniak Jan, 1 dyw. artyl. Fanfara Franciszek, 40 p. p., Pstrągowa. Flaga Jan, 40 p. p., Sokolniki. Ścieżka Ludwik, 15 p. obr. kraj., Kuków. Swiatowiec Józef, 40 p. p., Czajkowa. Swierkot Jan, 15 p. obr. kraj., Lipnik. Swierczek Andrzej, 31 p. obr. kraj., Godziszka. Tomaszewski Karol, 29 p. artyl., Michałówka. Trybak Jan, 16 p. obr. kraj., Dzików. Turek Piotr, 40 p. p., Siedlanka. Walny Michał, 40 p. p., Zalesie. Watrach Franciszek, 40 p. p., Miechocin. Welszak Karol, 18 p. obr. kraj. Wepryniak Roman, 40 p. p., Bitków. Wielgocki, 40 p. p. Wieroński Antoni, 31 p. obr. kraj., Kęty. Wójcik Jakób, 17 p. obr. kraj. Wilk Andrzej, 17 p. obr. kraj. Wilkowski Józef, 40 p. p., Rzeszów. Witek Jan, 40 p. p., Racławówka. Wójtowicz Józef, 17 p. obr. kraj. Wolak Stanisław, 40 p. p. Wróbel Andrzej, 17 p. obr. kraj. Wrzeszcz Karol, 16 p. obr. kraj., Trzebinia. Ząbczyk Tomasz, 40 p. p., Sędziszów. Ziemliński Stanisław, 17 p. obr. kraj. Zola Józef, 40 p. p., Wola Mielecka. Żurek Jan, 40 p. p.

W niewoli:

Adamaszek Jan, 31 p. obr. kraj., Bestwinka. Andryszczak Franciszek, 77 p. p., Sambor (Słobodskoje, gubernia wjacka). Babiaczek Stefan, 89 p. p., Hołodówka (Petropawłowsk, gub. akmolińska). Bakaj Stanisław, 89 p. p., Chlewczany (Jalutorowsk, gub. tobolska). Baluch Mikołaj, 89 p. p., Siedliska (Słobodskoje). Bałuch Stefan, 89 p. p., Morańce, ranny (szpital w Moskwie). Baszczyk Antoni, 31 p. obrony kraj., Kęty. Biłyk Mikołaj, 89 p. p., Kamionka (Słobodskoje). Boćko Jan, 89 p. p., Laszki Gościńcowe (Jalutorowsk). Bordun Jan, 77 p. p. (Tomsk). Borys Grzegorz, 89 p. p., Gródek Jagielloński (20 szpital w Moskwie). Bryk Michał, 89 p. p., Obroszyn (Słobodskoje). Buczanowski Józef, 89 p. p., Korczmin (Słobodskoje). Buczko Stefan, 77 p. p., Brześciany, ranny (8 szpital w Moskwie). Budzynkiewicz Antoni, 77 p. p., Borysław, ranny (Iszim, gub. tobolska). Buhaj Szymon, 80 p. p., Werchrata (Jalutorowsk). Byrski Czesław, 31 p. obr. kraj., Kobiernice. Bystroń Karol, 31 p. obrony kraj., Śląsk. Chawula Mikołaj, 77 p. p., Czukiew (Omsk). Chochor Józef, 31 p. obr. kraj., Ropa. Chuchra Stefan, 89 p. p., Dmytrowice, ranny (Iszim). Chwała Stanisław, 31 p. obrony kraj., Harbutowice. Ciomko Jan, 89 p. p., Jabłońka (Berezówka). Cymbrylak Jan, 77 p. p., Bylice (Barnauł, gub. tomska). Czardybon Wojciech, 31 p. obr. kraj., Bachowice Czechowicz Roman, 80 p. p., Bortiatyn (Jalutorowsk). Danek Franciszek, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Daszyk Karol, 11 p. ułanów, Strachocin (Wyżny Wołoczek, gub. twierska). Dawid Gustaw, 31 p. obr. kraj. Demko Aleksander, 89 p. p., Zagórze (Berezówka). Demków Stefan, 89 p. p., Nahaczów, ranny (45 szpital w Rjazaniu). Dempniak Tomasz, 77 p. p., Sambor (Ostaszów, gub. twerska). Dyduch Jan, 77 p. p., Wola Jakubowa (Omsk). Dobrzański Mikołaj, 77 p. p., Uniatycze (Omsk). Dolinowski Paweł, 89 p. p., Mosty Małe (Słobodskoje). Domagała Piotr, 31 p. obr. kraj., Rzeszów. Dorosz Piotr, 89 p. p., Rata (Petropawłowsk). Dorosz Piotr, 89 p. p., Kamionka (Barnauł). Drobyniak Eustachy, 77 p. p., Letnia (Barnauł). Duban Stefan, 89 p. p., Bonów (Jalutorowsk). Dyki Mikołaj, 77 p. p., Niedzielna (Barnauł). Dynys Jan, 89 p. p., Kamionka (Jalutorowsk). Dzieban Michał, 31 p. obr. kraj., Małastów. Dziekan Emeryk, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Dziendziel Adolf, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Dziedziel Józef, 33 p. obr. kraj., Śląsk. Dzierwa Władysław, 31 p. obr. kraj., Morawy. Dzierzwa, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Dziukiewicz Onufry, 77 p. p., Borynia (Barnauł). Dziurkowski Władysław, 89 p. p., Uhnów, ranny (Tjumeń, gub. tobolska). Fedyk Michał, 77 p. p., Michałowice, ranny (Iszim, gub. tobolska). Figura Józef, 77 p. p., Lutowiska (Barnauł). Frączek Franciszek, 31 p. obr. kraj., Piotrowice. Frydlewicz Jan, 77 p. p., Sambor (Omsk). Gadzało Jan, 89 p. p., Kiernica (Niżny Nowogród). Gajda Wincenty, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Gawlas Antoni, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Gebauer Ludwik, 31 p. obr. kraj., Biała. Gembczyk Józef, 31 p. obr. kraj., Bachowice. Gerus Michał, 89 p. p., Rumno (Barnauł). Gizicki Franciszek, 31 p. obr. kraj., Kęty. Gleczman Michał, 31 p. obr. kraj., Polanka Wielka. Grabowski Stanisław, 89 p. p., Tuligłowy, ranny (szpital w Wetłudze, gub. kostromska). Grajcarek Józef, 31 p. obr. kraj., Komorowice. Greśków Jan, Niklowice (Tjumeń). Grygowicz Jan, 31 p. obr. kraj., Kobylanka. Hałamaj Teodor, 89 p. p., Kiernica (Nolińsk, gub. wjacka). Hałat Tomasz, 31 p. obr. kraj., Bulowice. Halewicz Aleksander, 77 p. p., Smolna, ranny (Iszim).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Skład doskonałych maszyn do szycia



Rowerów drogowych i wyścigowych
Patefonów i płyt
Części składowych do maszyn
Latarki karbidowe i elektryczne

Sprzedaż na spłaty lub za gotówkę z opustem

Józef Kukulski w Jaśle
ul. Kościuszki.

Aby nie zostać kaleką na całe życie.

Jeżeli komu zrobiła się gula czyli wypęk w pachwinie czyli słabiźnie lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w dół, i jeżeli go boli lub nie boli i nie dokucza — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo, zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centimerach przez biodra w około ciała, opisać z której strony, wiek i zajęcie swoje. Cena bandażu jest kor. 5, 6 i 7, z angielskiemi zaś sprężynami i pelotami gumowymi cena kor. 10, 12 i 14, lecz i wyżej. Wysyła się w pudełku, pocztą, bez napisu, co w środku się znachodzi. 9—0

Fabryka bandaży na przepukliny czyli bruch

N. L. Polaczek w Samborze 18.



Dachówkę,
Węgiel krajowy,
Węgiel górnośląski,
Koks do celów opałowych i fabrycznych

poleca firma

JÓZEF BLATT
W KRAKOWIE, UL. DIETLOWSKA 92.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66

poleca **na sezon wiosenny drzewka i krzewy owocowe** oraz **ozdobne, nasiona kwiatowe i warzywne, kwiaty doniczkowe i cięte, wieńce i bukiety.** Grosz, płynący ze sprzedaży, jest obrócony na utrzymanie sierót, licznie zgłaszających się do Zakładu św. Józefa. 1—5

Wojenna Centrala handlowa

Spółka z ogr. odp.

Kraków, ul. Garncarska 7

poleca:

W Dziale budowlanym: drzewo budulcowe, kantowe deski, cegłę, dachówkę, papę, wapno, cement, szkło taflowe i wszelkie inne materyały budowlane.

W Dziale aprowizacyjnym: ryż, sago, Tarhonyę (kluseczki węgierskie), mleko kondensowane, masło, słoninę i smalec, śledzie, sardynki, śliwki suszone i marmolady, kapustę kiszoną, korzenie, naftę, zapałki, mydło, świece i inne artykuły codziennej potrzeby

W Dziale węglowym: węgiel krajowy, węgiel górnośląski, koks. 3—5

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dokładna mapa terenu wojny z Rosyą 1916

od Bałtyku po morze Czarne, od Petersburga aż do Odessy w kolorach. Cena K 1·40

Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena K. 1·—. 4—4

Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogranicznych w kolorach. Cena K 1·—

Przesyłka 10 hal. Poleca i odwrotnie wysyła

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie.

Buraki

nasienne, Ideal Kirschego, tegorocznego zbioru do nabycia. Wysyłki od 25 klgr. Zgłoszenia: Szynagel, Kraków, Bonerowska 2. 3—3

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń.

Biura Dyrekcyi znajdują się

we Lwowie, przy ul. Sapiehy L. 9.

„WISŁA“ ubezpiecza budynki i ruchomości na wypadek ognia, wypłaca bieżące szkody ogniowe, powstałe u członków. W razie braku miejscowego agenta należy zgłaszać się wprost do Towarzystwa, które pospieszy z wyjaśnieniem. W interesie członków leży, nie zwlekać z zapłatą premii asekuracyjnej i nie narażać się na utratę wynagrodzenia szkody.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.